# KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, PIĄTEK 29 LIPCA 1932 R. Nr. 175.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy


# Naprężenie w Chinach północnych.

## Samoloty japońskie nad Pekinem.

KOMUNIZM I BANDYTYZM.

PARYŻ, 28.7. W Pekinie obraduje konferencja polityczna i militarna Chin północnych pod przewodnictwem Czang-Sue-Lianga. Rozpatrywana jest kwestja zbrojnego oporu na wypadek inwazji japońskiej w prowincji Dżeholy.

Ogólnie panuje przekonanie, że Japonja zamierza obalić Czang-Sue-Lianga oraz grozi zaatakowaniu Tien-tsinu i Pekinu, w razie gdyby wojska chińskie przybyły z pomocą do Dżehol.

PARYŻ, 28.7. Agencja Rengo donosi: Z powodu częstych ataków oddziałów komunistycznych wzdłuż południowego odcinka linji kolejowej Pekin-Hankou panuje nastrój wielkiej niepewności. Celem przywrócenia normalnych stosunków rząd nankiński wysłał tam cztery dywizje, lecz tłumienie bandytyzmu jest bardzo utrudnione.

Miejscowość Ma-czeng, położona o 60 mil na południowy zachód od Hankou, została zajęta przed kilku dniami przez armję komunistyczną, co zagraża również południowemu odcinkowi linji kolejowej Pekin-Hankou.

PARYŻ, 28.7. Rząd japoński mianował generała Kumashi Witsukushi doradcą wojskowym rządu mandżurskiego oraz wyższego urzędnika japońskiego banku przemysłowego Mizumachi doradcą finansowym tegoż rządu. Doradcą dyplomatycznym ma być ambasador japoński w Berlinie Torikichiobata.

Naczelny redaktor dziennika „Far Eastern Review“ w Szanghaju, Georges Bronson Rea, mianowany został doradcą rządu mandżurskiego. Jest to pierwszy europejczyk, zajmujący takie stanowisko przy rządzie Mandżurji.

LONDYN, 28.7. Orzeczenie Komisji Ligi Narodów, która uznała interwencję japońską w Mandżurji za nieuzasadnioną, nie wywarło większego wrażenia w Tokjo.

Tymczasem w Chinach trwają przygotowania do ofensywy na wielką skalę. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Pekin i Tien-tsin znajdą się wkrótce w rejonie działań wojennych.

Wszystkie szlaki kolejowe w Mandżurji i na półwyspie Kwantung służą obecnie wyłącznie do przewozu wojsk. Pociągi osobowe są przeważnie wstrzymane. Najbardziej gorączkowe przegrupowania sił wojskowych można zauważyć na linji Mukden—Czin-Czou — Hulutao. W prowincji Dżehol wojska japońskie postępują naprzód. Zajęcie miasta Szan-Hai-Guan jest spodziewane lada chwila. Prawdopodobnie Chińczycy nie przyjmą w tem miejscu bitwy.

LOTY WYWIADOWCZE.

Dziś poraz pierwszy nad Pekinem ukazały się eskadry samolotów japońskich. Były to, jak się zdaje, loty zwiadowcze.

W Pekinie toczą się obecnie do rady generalicji chińskiej, pod przewodnictwem Czang-Sue-Lianga. Tematem rozmów jest obrona Pekinu i Tientsinu. Czang-Sue-Liang ściąga do północnej stolicy wielkie masy wojsk, których karność pozostawia dużo do życzenia. W mieście nastrój jest podniocony. Studenci demonstrowali wczoraj w kilku punktach. Ponowiły się też pogromy sklepów japońskich. Konsulat japoński czyni przygotowania do wyjazdu.

# Ciężka sytuacja finansowa Z. U. P. U.

## Podwyższenie składek na bezrobocie.

WARSZAWA, 28.7. (Tel. wł.) Na odbytem dziś posiedzeniu komisji tymczasowej zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie debatowano nad sprawą zupełnego wyczerpania się funduszów na wypadek bezrobocia. Z.U.P.U. warszawski wypłaca miesięcznie bezrobotnym pracownikom umysłowym około 2 milj. zł., wpływy zaś nie przekraczają 600 tys. złotych.

Dokładne obliczenia wykazują, że we wszystkich zakładach ubezpieczeń tegoroczny deficyt w funduszu bezrobocia wynosi 27 milj. złotych.

Wobec tej sytuacji wystąpiono na posiedzeniu z żądaniem dopłat ze skarbu państwa. Dyskusja nad tym projektem została przerwana wobec oświadczenia przedstawiciela rządu, że skarb państwa nie może w żadnym wypadku przyjść z pomocą ze względu na duże trudności finansowe.

W dalszej dyskusji poruszono sprawę zaciągnięcia pożyczki w funduszu emerytalnym. Z wyjaśnień okazało, że jest to już niemożliwe, gdyż zaciąganie długów z tego tytułu doszłoby do takiej wysokości, że spłacanie ich trwałoby długie lata, co mogłoby naruszyć renty emerytalne.

Przedstawiciel pracowników zgłosił wniosek o podniesienie składek na rzecz Z.U.P.U. Wniosek ten upadł. Przed głosowaniem przedstawiciel rządu oświadczył, że wnioski, nakładające jakiekolwiek nowe ciężary na warsztaty pracy — nie będą zatwierdzane.

Przedstawiciele pracodawców ze swej strony zgłosili wniosek o obniżenie świadczeń. Wniosek ten również nie uzyskał większości.

Wobec tego zgłoszony został wniosek kompromisowy. Według tego wniosku ma być podwyższona ta część składki, którą płacą pracownicy, bezrobotnym zaś pracownikom umysłowym potrącać się będzie z świadczeń 10 proc.

Wniosek ten został uchwalony i będzie przedstawiony władzom nadzorczym do zatwierdzenia.

# Pogłoski o wycofaniu

## polskich ofert z Irlandji.

LONDYN, 28.7. Organ de Valery „Irisch Press“ donosi, że rząd polski polecił kopalniom polskim i koncernom sprzedaży węgla wycofać oferty na dostawę węgla dla Irlandji.

Przebywający w Irlandji agenci polskiego przemysłu węglowego otrzymali telegraficzne polecenie, że krok ten nastąpił ze względów politycznych.

Rzekomo rząd angielski wywarł nacisk na rząd polski w tym kierunku. Ceny węgla w Irlandji podniosły się o dwa i pół szylinga na tonie.

Z polskich kół gospodarczych komunikują, że wiadomość ta nie jest prawdziwa.

Autorami tej depeszy są Niemcy, którzy chcą usunąć wszelką konkurencję z rynku irlandzkiego.

# Prowokacyjny lot

## W DNIU ŚWIĘTA MORZA.

WARSZAWA, 28.7. Władcy wolnego miasta Gdańska, myślący zawsze nad tem, jakąby urządzić prowokacyjną hecę przeciwpolską, zastanawiali się widocznie długo nad urządzeniem jakejś manifestacj, skierowanej przeciwko mającemu isę odbyć w nadchodzącą niedzielę Świętu Morza w Gdyni.

Postanowiono skorzystać z odbywającej się w Gdańsku wystawy poczty lotniczej i zaprosić do Gdańska na 31 bm. „Zeppelina“. Sterowiec przybędzie na lotnisko gdańskie we Wrzeszczu w niedzielę o godz. 8 rano, poczem wzdłuż brzegów polskich poszybuje nad Bornholm i dalej do Szwecji.

Prowokacyjny ten lot został ułożony w ten sposób, aby „Zeppelin“ widoczny był z Gdyni w chwili, gdy uroczystości związane ze Świętem Morza osiągną punkt kulminacyjny. Prowokacja ta niechybnie chybi swego celu, conajwyżej Niemcy będą mogli zobaczyć z przestworzy nieprzeliczone tłumy ludu polskiego ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, ślubującego w imieniu całego narodu wierność Polskiemu Morzu. Lot „Zeppelina“ nie zmieni powagi chwili ani ustalonego już przez władze programu uroczystości gdyńskich.

# Hitlerowcy szykują zamach.

## Koncentracja brunatnych szturmówek.

BERLIN, 28.7. W ostatnich dniach mnożą się pogłoski o przygotowaniach oddziałów szturmowych narodowych socjalistów do zbrojnej akcji.

Pogłoski te wywołują duże zaniepokojenie przedewszystkiem w kołach socjaldemokratów i komunistów. Biura partyjne tych stronnictw odbierają co dziennie meldunki o koncentracji S. A. na Pomorzu, w Meklenburgji, na Śląsku i w Brandenburgji. Narodowi socjaliści oświadczają, że koncentracja S. A. pozostaje wyłącznie w związku z propagandą wyborczą i organizowaniem masówek wyborczych. Ostatnia koncentracja oddziałów szturmowych w prowincji brandenburskiej była przygotowaniem do wiecu Hitlera w Berlinie, który odbył się wczoraj w stadjonie, z udziałem około 20.000 umundurowanych hitlerowców.

Socjaldemokraci i komuniści zapewnieniom tym nie dają wiary. Przypominają oni, że w czasie wyborów prezydenta Rzeszy odbyła się również koncentracja S. A., którą wówczas uzasadniano potrzebą usunięcia hitlerowców z ulic, by uniknąć starć.

Socjaldemokraci obawiają się poważnie, że conajmniej część brunatnej armji usiłować będzie dokonać przewrotu, jeżeli wybory 31 lipca nie dadzą większości prawicy, a tem samem ostatecznego zwycięstwa narodowym socjalistom.

Wprawdzie Hitler osobiście nie nosi się z zamiarem dokonania puczu, ale próba wyjść może ze strony aktywistycznej części S.A., za którą kierownictwo partji nie jest w możności przyjąć odpowiedzialności.

W związku z temi obawami „Vorwärts“ donosi dziś, że posiada cały szereg dokumentów, które potwierdzają plan marszu S. A. na Berlin. Cytuje on rozkaz dowództwa S. A. w Sztutgarcie, zalecający najwyższy stopień pogotowia alarmowego w dniu 31 lipca.

Dalej przytacza organ socjalistyczny szereg rozkazów kurjerskich rozmaitych garnizonów S. A. oraz przynosi dokładne dane o uzbrojeniu S. A. i S. S., a wreszcie zamieszcza rozkaz mobilizacyjny oddziałów motorowych i rozkaz, podwyższający udział S. S., odgrywających rolę żandarmerji polowej z 10 na 15 i 20 proc. siły liczebnej S. A.

Według rozkazu wzmocnienie to nastąpić miało do dnia 25 bm. Dokument nosi podpis dowódcy Standarte 13. Zellera.

# Po przemówieniu Schleichera

## faktycznego władcy Niemiec.



Gen. Schleicher przed mikrofonem.

PARYŻ, 28.7. Dzienniki paryskie szeroko omawiają przemówienie ministra Reichswehry von Schleichera, które — według „Le Temps“ — ma znaczenie aktu politycznego, nakazującego jak największą uwagę. Dziennik stwierdza, że przemówienie ministra Reichswehry ma wagę ostrzeżenia dla wszystkich ludów. Minister Reichswehry, który jest faktycznym szefem rządu niemieckiego, głosi publicznie wolę Rzeszy odrzucenia klauzul wojskowych traktatu Wersalskiego i ponownego zbrojenia się.

Pertinax pisze w „Echo de Paris“: Alternatywa, jaką wysunął v. Schleicher — albo rozbrojenie innych, albo też przebudowa niemieckich sił zbrojnych — nigdy jeszcze nie była tak wyraźnie sformułowana. Francja powinna odpowiedzieć na żądania niemieckie wzmocnieniem własnej obrony.

LONDYN, 28.7. „Times“ pisze: Tajemniczy milczek niemiecki, gen. von Schleicher przemówił. Należy mu się wdzięczność, ponieważ niema już wątpliwości, że swem wystąpieniem odzwierciadla nastroje i nadzieje swoich rodaków.

BERLIN, 28.7. Przemówienie ministra Schleichera cała prasa przyjęła jako pierwszorzędny fakt polityczny.

„Deutsche Ztg.“ domaga się niezwłocznie zrealizowania planu Schleichera w sprawie reorganizacji Reichswehry, wysuwając jako główny motyw rzekome niebezpieczeństwo, mające zagrażać od wschodniej granicy Niemiec.

# Jak skazano Gorgułowa na śmierć.

## Wyrok zapadł 10 głosami przeciw 2.

PARYŻ, 28.7. Wczorajszy, ostatni dzień procesu Gorgułowa odbył się przy wypełnionej sali. W miarę zbliżania się przewodu sądowego ku końcowi, napięcie rosło. Na początku rozprawy przystąpił sąd do przesłuchania ostatnich świadków.

### PŁACZ ŻONY.

Wprowadzają następnie żonę Gorgułowa, która wchodzi płacząc i natychmiast pada na kolana. Oskarżony krzyczy:

„Przebacz mi Anno!“

Gorgułowa robi wrażenie kobiety niezamożnej, ubrana czarno, w skromnym płaszczu i kapeluszu. Trzyma się kurczowo barjery. Oznajmiła, że mąż jej był początkowo bardzo łagodny, następnie zmienił się. Często mówił do siebie głośno, tak jakby nie widział otoczenia.

Po złożeniu zeznań, żona Gorgułowa siada na ławce świadków i uważnie przysłuchuje się debacie. Gdy Gorgułow, w sposób nietaktowny zaczyna przerywać niektórym świadkom, żona powstaje z miejsca i woła:

— Ależ ty jesteś obłąkany, mój przyjacielu!

Zdenerwowaną kobietę, na wniosek jednego z lekarzy sądowych wyprowadzono z sali posiedzeń do przyległego pokoju. Wychodząc, żona Gorgułowa krzyknęła:

— Panowie sędziowie, miejcie litość nad mojem dzieckiem, które ma przyjść na świat.

### MOWA PROKURATORA.

Po godzinnej przerwie rozprawa toczy się dalej. Zabiera głos prokurator Donat-Guigue. Wśród głuchego milczenia prokurator rozpoczyna mowę od opisu mordercy przed zamachem:

— W Paryżu — powiada prokurator — znajdują się Rosjanie najrozmaitszych kategoryj: spokojni, rozsądni, burzliwi, biali, czerwoni i nawet, jak się okazuje, zieloni. Mógłbym przedstawić Gorgułowa jako bolszewika, niema jednak na to dostatecznych dowodów, pomimo ,iż zeznania i łzy kozaka Łazarewa wydają mi się prawdziwe.

Czy Gorgułow należał do białych, czerwonych czy zielonych? Jest on raczej pokatnym lekarzem, fanatykiem o pretensjach literackich. To wykolejeniec, bigamista i sadysta, który bezcześcił 14-letnie dziewczęta pod pozorem leczenia. To Rasputin emigracji rosyjskiej (wielkie poruszenie na sali). Królobójcy mają czstsze dusze. niż on.

### „CHUDY OLBRZYM“.

To olbrzym — woła prokurator — który schudł obecnie, gdyż bestje marnieją w klatce. Czy szaleniec? Nie! Być może fanatyk, lecz przedewszystkiem — morderca! (Gorgułow przysłuchuje się z wielką uwagą). Czy warjat czy człowiek odpowiedzialny za swoje czyny? Czy zasługuje na szafot, czy też na celę warjatów?

Przy tych słowach oskarżony załamuje ręce i nagle krzyczy:

„Prawdy! O prawdę proszę! Chcę umrzeć natychmiast! Bóg pana także osadzi!“

### PROKURATOR UPOMINA.

Prokurator zwraca się do oskarżonego:

„Gorgułow! Uważam pana za symulanta. Jeżeli oskarżony będzie nadal tak się zachowywał, każę go wyprowadzić, a wyrok zostanie pomimo to wydany“.

Po tych słowach prokurator znów zwraca się do sędziów:

„Mówiono tu o uniewinnieniu. Są sędziowie zbyt wrażliwi na elokwencję, na retorykę, na ten chloroform sądów przysięgłych. Obrońca będzie się starał dowieść, iż morderca jest umysłowo chory. Ani obrońca ani prokurator, obaj nie jesteśmy psychjatrami.

W dalszym ciągu swego przemówienia prokurator rozwodzi się nad niebezpieczną i niezdrową psychozą emigrantów rosyjskich. Wielu Rosjan sądzi, że Francja ma obowiązek interweniować w sprawach rosyjskich. Dowodem tego jest list z 22 czerwca 1932 r., skierowany do oskarżonego przez kupca pończoch jedwabnych w Berlinie Jakowlewa.

Treści tego listu Gorgułow, będąc w więzieniu, nie znał. Prokurator odczytuje wyjątki z listu: „My, Rosjanie, niewolnicy naszych dawnych sojuszników“. Dawni sojusznicy i przyjaciele, to Francuzi — objaśnia prokurator. — „Pierwszy obywatel Francji, Najczcigodniejszy pomiędzy czcigodnymi, nie mógł umrzeć inaczej. Trzeba było, aby Starzec umarł na stanowisku, by Francja zrozumiała, że jej zwlekanie musi mieć kres!“

Rosjanie o takiej umysłowości — ciągnie prokurator — spotykają się dość często. Panowie przysięgli, strzeżcie się, by nie zjawił się inny Gorgułow z pomiędzy rozproszonych po świecie emigrantów rosyjskich, którzyby sądził, iż musi popełnić zbrodnię polityczną, aby Francja zrozumiała swoją misję, jak to powiedział kupiec pończoch jedwabnych z Berlina.

— Oskarżam — woła prokurator — w imieniu narodu, pozostającego w żałobie. Gorgułow powinien oddać głowę pod miecz katowski. Każda inna kara wydaje się niepojętym paradoksem.

Zwracając się do przysięgłych mówi:

„Nie obrażajcie sumienia publicznego, które nie zrozumienie nigdy, aby cudzoziemiec, po dokonaniu takiej zbrodni, mógł szczęśliwie ujść kary“.

### MOWA OBROŃCY.

Po przemówieniu prokuratora zabrał głos obrońca Geraud, stwierdzając, iż dla umysłów nieoświeconych kara śmierci stwarza męczenników. Skazanie na śmierć umysłowo chorego w społeczeństwie takiem, jak francuskie, równa się morderstwu. Gorgułow, kontynuuje obrońca, jest antibolszewikiem, co zostało stwierdzone, nie jest wykolejeńcem, bił się za sprawę państw aljanckich, przelał krew dla wspólnego dobra. Gdyby padł na polu walki miałby prawo do takiego samego hołdu, jak pięć miljonów poległych bohaterów. Gorgułow jest jak Charlotta Corday, jak Vilain, który zabił Juaresa. Popełniając zbrodnię, nie kierował się jednak nienawiścią.

Po przemówieniu obrońcy sąd udał się na narady.

### WYROK ŚMIERCI.

Narada nie trwała długo.

Na pierwsze pytanie „czy oskarżony winien jest zabójstwa prezydenta Doumera?“ — odpowiedzieli przysięgli jednomyślnie „tak“.

Na drugie pytanie: „Czy jest za swoje czyny odpowiedzialny“ — odpowiedzieli przysięgli „tak“ dziesięcioma głosami przeciw dwu.

Wobec tego sąd ogłosił wyrok skazujący Gorgułowa na karę śmierci.

### PO OGŁOSZENIU WYROKU.

Po ogłoszeniu wyroku śmierci Gorgułow wstał i powiedział, iż nie jest pozbawiony czci, był dobrym żołnierzem rosyjskim, walczył dla sprawy Francji i należy go rozstrzelać jak żołnierza na polu chwały. Wykonawcom wyroku odda honory wojskowe, lecz nie chce być ścięty przez kata.

Na zapytanie przewodniczącego, czy to jest wszystko, co ma do powiedzenia, Gorgułow odpowiada twierdząco, zaznaczając, iż zadowolony jest, że opuszcza ten świat, a następnie przepowiada komunizm we Francji.

Obrońca oskarżonego wstaje i oświadcza:

— Nazajutrz po wyroku dowiemy się, kto z nas miał rację: prokurator, czy ja — czyniąc aluzję do autopsji Gorgułowa.

Przewodniczący donośnym głosem zakańcza proces następującemi słowami:

— Gorgułow, pozostawia się oskarżonemu trzy dni dla wniesienia apelacji, po tym terminie odwołanie nie będzie przyjęte.

Żandarmi wyprowadzają Gorgułowa.

# Żałoba w marynarce niemieckiej

## po zatonięciu „Niobe“.



OKRĘT SZKOLNY „NIOBE“.

BERLIN, 28.7. Katastrofa statku „Niobe“, która pochłonęła 69 ofiar, okryła żałobą całe Niemcy.

Depesze kondolencyjne nadesłali m. in.: prezydent Hindenburg kanclerz Rzeszy i rządy poszczególnych krajów związkowych. Nadeszły depesze od króla włoskiego i króla duńskiego. Ambasador francuski Francois Poncet złożyli kondolencję w imieniu Francji.

Komunikat urzędowy wyjaśnia, że przyczyną katastrofy według wszelkiego prawdopodobieństwa była siła wyższa i że brak jakichkolwiek danych co do ewentualnej winy kierownictwa okrętu.

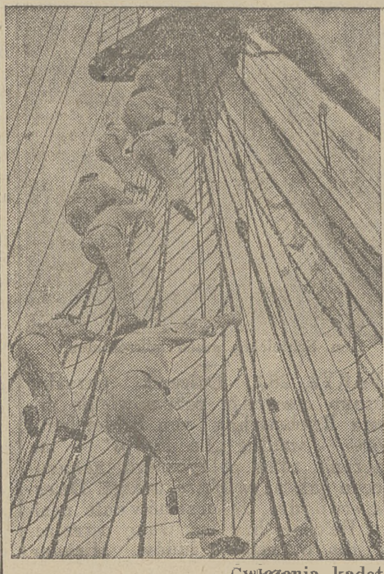
BERLIN, 28.7. Na miejscu katastrofy znajduje się obecnie dwa specjalne okręty ratownicze: „Hunke“ i Sperber“, przysłane z arsenału kilońskiego. Na okrętach tych przybyli nurkowie.

Stwierdzono podczas kilku zanurzeń, że „Niobe“ leży na głębokości 30 metrów na lewym boku. Wejście jest bardzo trudne i zwłok dotychczas nie zdołano wydobyć.

Zmobilizowane patrole przeszukały wczoraj wybrzeże morskie Laalandu. Jedynie pod Rödby znaleziono pływak, pochodzący z „Niobe“.

Z Kopenhagi donoszą, że strażnik latarni morskiej w Gjedsel widział oprócz tonącego „Niobe“ jeszcze zatonięcie jachtu żaglowego. Na pokładzie jachtu znajdowali się kobieta, mężczyzna i pięcioro dzieci. Jecht ten był porwany przez trąbę morską i znikł pod powierzchnią wody w kilka sekund po „Niobe“.

Niemieckie rozgłośnie radjowe urządziły wczoraj demonstrację żałobną, w związku ze śmiercią kadetów morskich. Przemawiali admirał Kolbe i adm. Albrecht.





Ćwiczenia kadetów na „Niobe“.

## Londyńska konferencja

### ODBĘDZIE SIĘ W PAŹDZIERNIKU.

LONDYN, 28.7. Dzienniki donoszą o wczorajszej konferencji Mellona z Hooverem, Stimsonem i Milsem, przywiązując do niej duże znaczenie, jako do ustalającej stanowisko Ameryki wobec przyszłej międzynarodowej konferencji ekonomicznej.

Po konferencji Mellon oświadczył dziennikarzom:

„Przypuszczam, że konferencja zwołana zostanie na październik i prawdopodobnie do Londynu“.

Sugestja senatora Boraha, aby konferencja odbyła się w Waszyngtonie nie była wcale brana pod rozwagę, jak wogóle całe przemówienie radjowe senatora Boraha, w którem przeprowadzał on junctim pomiędzy długami wojennemi a rozbrojeniem.

Czynniki oficjalne w Waszyngtonie wstrzymują się od wszelkich komentarzy co do tej mowy, nie chcąc jej komentować przychylnie, albowiem są zdania odmiennego. Z drugiej strony zaś, licząc się ze stanowiskiem senatora Boraha, nie chcą wyraźnie wypowiadać się przeciwko niemu.

## Pogoda na dziś.

Naogół dość pogodnie. Miejscami możliwy jeszcze drobny przelotny opad. Ciepło. Słabe wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

# ULTIMATUM NIEMIECKIE.

Przed zakończeniem obrad konferencji rozbrojeniowej, która została odroczona na dłuższy okres czasu, delegat rządu niemieckiego, ambasador Nadolny, złożył ultimatum w sprawie równości zbrojeń.

Deklaracja niemiecka utrzymana była w tonie jasnym i kategorycznym. Jeśli Niemcy nie zostaną zrównane w uprawnieniach militarnych z innemi państwami, usuną się z konferencji rozbrojeniowej, sprowadzając w ten sposób problematyczną zresztą wartość jej postanowień do zera. Zaledwie opinja europejska ochłonęła trochę z wrażenia, jakie wywołało wystąpienie ambasadora Nadolnego, kiedy znowu minister Reichswehry i jeden z najwpływowszych członków gabinetu Rzeszy, gen. von Schleicher, wygłosił onegdaj do radja niemieckiego wielką mowę polityczną, w której na miejscu naczelnem znajduje się powtórzenie i uzasadnienie tego ultmatum.

Gen. Schleicher oświadczył, że francuska teza bezpieczeństwa jest „obłudą" i, powołując się na opinję deputowanego Lamoreux o fortyfikacjach francuskich na granicy niemieckiej, które mają stanowić ostatni wyraz techniki wojennej, powiedział, że uzbrojona Francja lepiej jest zabezpieczona, niż rozbrojone Niemcy.

Minister Reichswehry zapomniał widocznie o drobnostce, że to właśnie Francja w ciągu pięćdziesięciu lat miała dwukrotny najazd niemiecki i że dziś nie Francja, ale Rzesza niemiecka walczy z postanowieniami traktatu wersalskiego, marząc o powrocie do przedwojennego status quo.

Gen. von Schleicher w dalszym ciągu swojego znamiennego przemówienia oświadczył, że istnieją dwie tylko drogi do usunięcia obecnego, zdaniem Niemiec, nienormalnego stanu zbrojeń. Albo pogotowie wojenne państw europejskich zrównane zostanie z ograniczoną traktatem armją niemiecką, albo Niemcy zorganizują swoje siły wojenne w tak sposób, aby „mieć całkowitą gwarancję bezpieczeństwa swych granic". Krótko mówiąc, gen. von Schleicher powtórzył ultimatum ambasadora Nadolnego, nadając mu przez to jeszcze większej wagi i znaczenia.

Akcja niemiecka w sprawie równości zbrojeń jest kolejnym etapem w rozwoju polityki rewizji traktatów. Tempo tej polityk ostatnio wzmaga się w sposób wysoce niepokojący. Również niepokojące są zdobycze, jakie polityka ta poczyniła w Europie. Dziś jest ona nietylko dążeniem narodu niemieckiego, ale znajduje jawne oparcie w opinji niektórych państw byłej ententy.

Wprawdzie na ultimatum Nadolnego odpowiedział w Genewie premjer Herriot, energicznie broniąc stanowiska francuskiego i odrzucając uroszczenia niemieckie, nie mniej jednak głosy prasy europejskiej, w szczególności angielskiej, przechylają się wyraźnie na stronę tezy niemieckiej. Wpływowy półurzędowy londyński „Times", pisząc ostatnio o przystąpieniu Niemiec do paktu francusko - angielskiego, oświadcza, że jedną z pierwszych kwestyj, jaką Niemcy będą mogły poruszyć na zasadzie swego udziału w pakcie lozańskim, to kwestja ich równych praw do zbrojeń.

Znając jako tako kulisy dzisiejszego świata politycznego, można z dużą dozą prawdopodobieństwa przewidzieć, że dalszy rozwój paktu łozańskiego oraz dalsze prace konferencji rozbrojeniowej zakończą się załatwieniem problemu „równości zbrojeń" w duchu żądać niemieckich.

Po Locarno, przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów, zniesieniu aljanckiej kontroli zbrojeń niemieckich, ewakuacji Nadrenji i przekreśleniu w Lozannie odszkodowań wojennych, zbliżamy się do nowego zwycięstwa polityki niemieckiej, równości zbrojeń, t. z. wyzwolenia całkowitej energji militarnej narodu niemieckiego. Zważywszy wyjątkowo rozwinięty, za pożyczone od państw zwycięskich pieniądze, ciężki przemysł niemiecki, przemysł chemiczny i lotniczy, łatwo **zrozumieć**, że wyzwolona z klauzul rozbrojeniowych Rzesza, w krótkim bardzo czasie stanie się znowu największą potęgą militarną w Europie.

Tak wygląda realny stan rzeczy w czternastym roku po zwycięskiej wojnie!

Armja jest przedewszystkiem narzędziem polityki zagranicznej. Znając cele polityki zagranicznej Niemiec, znając w szczególności jej dążenia terytorjalne, musimy jasno zdać sobie sprawę, przeciw komu, w pierwszym rzędzie, odbudowuje się armja niemiecka. I nietylko zdać sobie jasno sprawę, ale wyciągnąć z tego wszystkie, najdalej idące wnioski.



GORGUŁOW PRZED SĄDEM.
Morderca prezydenta Doumera został skazany na śmierć. Ilustracja nasza przedstawia moment składania przysięgi przez tłomacza.

# Żydzi w Polsce do XVII w.

(HENRYK ROLICKI: ZMIERZCH IZRAELA, WARSZAWA 1932, STR. 426. SKŁ. GŁÓW.: ADM. „MYŚLI NARODOWEJ", WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 17).

Oto najważniejsze ujęcie (str. 143 i 175):

— Jakkolwiek jest prawdą, że od XIII w. żydostwu w Polsce powodzi się dobrze, że pożyczają pieniędzy królom, dzierżawią cła i żupy, otrzymują przywileje królewskie, czy książęce, jak przywilej Bolesława Kaliskiego z r. 1241, potwierdzony w r. 1334 przez Kazimierza Wielkiego, to jednak sytuacja ich była lepszą od położenia ich na zachodzie o tyle tylko, że ich znikąd nie rugowano. Już w XIV i XV w. napływ liczny żydów niemieckich wywołał w miastach polskich odruchy antysemityzmu i pogromy lokalne pod hasłem uwolnienia się od lichwiarzy i tak w Poznaniu w latach 1367, 1399, 1447, 1464, 1477, w Krakowie w latach 1407 1423, 1463, 1494, 1500, we Lwowie w r. 1498, w Bochni w r. 1445. W XVI w. za poduszczeniem Lwowa zawiązuje się Liga miast. Magistrat lwowski, dając inicjatywę do zawiązania Ligi, tak pisze w swym liście łacińskm, skierowanym do magistratu poznańskiego w r. 1521.

„Wiemy, że i panowie nie mniej jesteście przez żydów uciskani. Wobec tego prosimy Was, zechciejcie nas zawiadomić, czybyście równocześnie razem z nami nie mogli przeciwstawić sę takim swobodom żydowskim i takie same skargi przeciw żydom wytoczyć przed majestatem królewskim. Żywimy nadzieję, że nasze wzajemne porozumienie przeciwko żydom przyprawi ich o utratę swobód. W ten sposób przysłużymy się dobrze naszy obywatelom i Rzeczypospolitej" (cytuje dr. Ignacy Schipper: Studja nad stosunkami gospodarczemi żydów w Polsce podczas średniowiecza, str. 350).

Pierwszą wyraźną intryga polityczną żydowską w Polsce jest próba sfałszowania przywileju, nadanego rzekomo przez Kazimierza Wielkiego, a mającego zawierać m. in. prawo nabywania nieruchomości w miastach i po wsiach. Władysław Jagiełło odmawia potwierdzenia żydom takiego przywileju, a po nim Władysław Warneńczyk. Dopiero Kazimierz Jagiellończyk pod wpływem Kallimacha potwierdza żydom ten przywilej w r. 1453.

„Szereg badaczy historji twierdzi, że przywileju wielkopolskiego z r. 1367 Kazimierz Wielki nigdy nie wyda. i tylko żydzi w XV w. sami sobie ułożyli nowy, obszerny przywilej i przedłożyli go do potwierdzenia Kazimierzowi Jagiellończykowi pod pretekstem że został wydany przez Kazimierza Wielkiego" (Dr. Majer Bałaban: Hist. i lit. żydowska, t. II, str. 338).

Dopiero wskutek rokoszu szlachty i interwencji kardynała Oleśnickiego cofnął król potwierdzone żydom przywileje (1454 r.).

Zwrot w usposobieniu Polaków w stosunku do żydów wywołują humaniści.

Żydostwo zachowywało się bezwzględnie wobec ludności chrześcijańskiej i prowokowało ją swą zuchwałą postawą.

„Wierząc w przepowiednie kłamliwego Zoharu, oczekiwali w r. 1648 przybycia mesjasza i doby zbawienia, w której mieli zapanować nad światem i z tego powodu poczynali sobie bezwzględniej i niefrasobliwiej, niż zwykle" (H. Graetz, t. VIII, str. 53).

Za tę butę żydowską zapłaciła Rzeczpospolita krwawym buntem Chmielnickiego.

Możnowładcy na wschodzie oddali kozactwo w pacht rozwydrzonemu żydostwu. W liście do Władysława IV, czytanym już po śmierci króla na sejmie konwokacyjnym (1648), Chmielnicki skarży się na ucisk ze strony magnatów, poczem tak pisze:

„Czem rozzuchwaleni żydzi takie nam zbytki czynią, że i w tureckiej niewoli niepodobna, aby chrześcijaństwo takie biedy miało ponosić" (Misellanea dami Mniszech: Rękopis Bibl. Ossol. nr. 225, pg 79).

Jakie to biedy, doznawane od żydów?

„Trzy domy magnackie kolonizowały główne Ukrainę i Małą Ruś, Koniecpolscy, Wiśniowieccy i Potoccy, którzy nałożone na kozaków uciążliwe podatki wypuszczali w dzierżawę swoim plenipotentom żydowskim. Kozacy musieli opłacać podatek od każdego nowonarodzonego dziecka, od każdej świeżo zaślubionej pary. Aby nie można było ominąć tej dani, arendarze żydowscy przechowywali u siebie klucze od kościołów greckich i ilekroć duchowny miał ochrzcić dziecko lub połączyć ślubem jakie stadło, musiał o nie prosić arendarza, który je wręczał dopiero po uiszczeniu daniny" (H. Graetz, t. VIII, str. 53).

Po wybuchu powstania jeden z jego wodzów, Krzywonos, w liście do ks. Dominika Zasławskiego radził żydów „aż do Wisły zawrócić, bo ta wojna zaczęła się z żydów" (Miscelanea Adami Mniszech: Bibl. Ossol., karta 99). Hasłem, którem Chmielnicki rozagitował tłumy, było „Polacy oddali nas w niewolę przeklętemu nasieniu żydowskiemu" (H. Graetz, t. VIII, str. 56). Toteż całe kozactwo i zbuntowany lud ruski rzucił się przedewszystkiem na żydów, a potem na szlachtę, która ich żydom oddała.

# Pierwszy strzał i pierwszy trup
## w wojnie światowej 28 lipca 1914 r.

W dniu 28 lipca upłynęła 18 rocznica wypowiedzenia przez Austrję wojny Serbji, wojny, której pożar już po paru dniach rozpalił się niemal w całej Europie.

Wojna była długo i wszechstronnie przygotowana przez rządy austrjacki i niemiecki, bezpośrednią jej przyczyną zaś stały się dążenia wolnościowe w Bośni, wspierane przez Serbów i ostatecznie — zabójstwo arcyksięcia Ferdynanda i jego żony w dn. 28 czerwca 1914 r. w Sarajewie, dokonane przez Gawryłę Principa, Nedelkę Cabrinowicza, Milona Ciganowicza i Trifkę Grabeca przy pomocy mjr. Woji Tankosicza, których nazwiska podane zostały w ultimatum Austrji dn. 23 lipca 1914 r., żądającej od rządu serbskiego pełnego zadość uczynienia.

Wobec męskiego i pełnego godności stanowiska Serbów w pięć dni potem nastąpiło wypowiedzenie wojny, tej wojny, która zmieniła gruntownie mapę Europy i spowodowała tak radykalne zmiany w ustroju i układzie politycznym Starego Świata.

Jeszcze przed aktem wypowiedzenia wojny, Austrja wzięła pierwszego jeńca wojennego i to niebyle jakiego, bo... szefa Sztabu generalnego armji serbskiej — generała-wojewodę (gen.-feldmarszałka) Radomira Putnika.

Gen. Putnik bawił na kuracji i na wieść o groźbie wojny powracał do kraju. Niespodzianie na stacji Kellenfeld pod Budapesztem do przedziału, w którym jechał generał z córką, weszło 2 agentów żandarmerji.

Serb w lot zorjentował się, że agenci zamierzają go aresztować, uderzył więc jednego z nich pięścią w głowę i sięgnął po rewolwer. W tej chwili drugi żandarm chwycił Putnika za rękę i następnie przewrócił go.

Gdy aresztowanego wyprowadzono na peron, komendant garnizonu Söstik przeprosił generała za przykrość i poinformował o otrzymanym rozkazie bezwzględnego aresztowania go.

— Panie generale, jest pan jeńcem wojennym!

Córkę Putnika ulokowano w hotelu, generał zaś spędzał czas w mieszkaniu Söstika.

Niebawem gen. Putnik został zwolniony i to podobno na wyraźne życzenie... szefa sztabu generalnego armji austrjackiej, barona Conrada von Hötzendorfa który chciał zmierzyć się w walce z serbskim wodzem, okrytym sławą w wojnach Bałkańskich...

Potem już wypadki potoczyły się szybko — aż doszło do starcia.

Tuż pod stolicą Serbji — Białogrodem, przy ujściu Sawy do Dunaju, znajdują się dwie wyspy Cygańskie, z których większa, bliższa Białogrodu, należała do Serbji, a mniejsza, położona w pobliżu twierdzy austrjackiej Żemunja (Semlina) — do Austrji.

Gdy 28.VII 1914 r. austrjacki minister spraw zagranicznych hr. Berchtold notyfikował Serbji, iż „Austro - Węgry uważają się od tej chwili jako pozostające w stanie wojny z Serbją", austrjackie wojska, zgrupowane nad brzegami Sawy i Dunaju, otrzymały rozkaz, by stały w pogotowiu wojennem. Baterje nadbrzeżne przygotowały się do walki, żołnierze otrzymali nowe zapasy ostrych naboi i — oczekiwano w gorączkowem podnieceniu rozwoju wypadków.

A te nie dały na siebie długo czekać. Mniejsza wyspa Cygańska została obsadzona przez 68 p.p. pod dowództwem barona Reichena, który rozstawiwszy silne placówki wzdłuż brzegów, kazał żołnierzom zdwoić czujność i nie przepuścić żadnego obcego człowieka.

Około godz. 7 wieczorem dowódca jednego z patroli, kapral Franciszek Petranyi, spostrzegł na wąskiem korycie Sawy łódź, w której znajdowało się 3 żołnierzy serbskich. Dwóch z nich wiosłowało, trzeci zaś, stojąc przy sterze, obserwował brzegi.

Kapral Petronyi, który w swem życiu jeszcze ani jednego człowieka nie zabił, wahał się przez chwilę, nie wiedząc, co czynić, przypomniawszy sobie jednak instrukcję, wezwał Serbów do poddania się. Żołnierze serbscy odpowiedzieli na wołanie przeciwnika milczeniem.

Teraz Petranyi wiedział już, jaki obowiązek ciąży na „wiernym obrońcy cesarza Austrji i apostolskiego króla Węgier". Zarepetował karabin i przeżegnawszy się trzykrotnie, skierował broń w stronę łódki. Lufa w drżących rękach kaprala opisywała w powietrzu skomplikowane figury geometryczne, w pewnym momencie jednak muszka zatrzymała się na sylwetce Serba-sternika. Petranyi pociągnął za cyngiel.

Huk wystrzału wstrząsnął powietrze, wzbudzając na rzece i w przybrzeżnych wiklinach tysiączne echa, serbski żołnierz zaś uczyniwszy jakiś nieokreślony ruch, rozkrzyżował ramiona i przechyliwszy się na wznak runął z łódki w mętne fale Sawy.

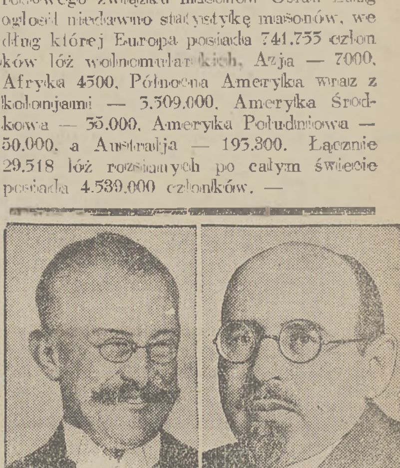
Była to pierwsza ofiara wojny, znanej pod nazwą Wielkiej lub Światowej ofiarą, której w kilka lat potem było już na imie Miljon...

Kapral Petranyi miał wyrzuty sumienia, z powodu zabicia Serba, a będąc wielkim służbistą zameldował to swemu dowódcy, jakiemuś kapitanowi. Ten usłyszawszy wiadomość, iż pierwszy strzał do nieprzyjaciela oddany został przez żołnierza 68 p.p. c. i k. walecznej armji, omal nie wściekł się z radości; wkrótce cały pułk i sąsiednie oddziały wiedziały już o... zwycięstwie 68 p.p., kapral Patronyi zaś obsypany został powinszowaniami poprostu jako bohater narodowy.

Po pierwszym strzale zapadła chwilowa cisza, wkrótce jednak dała się słyszeć ogłuszająca detonacja: to Serbowie wysadzili w powietrze most na Sawie. W nocy zaś rozgorzała na rzece zacięta walka między monitorami i poraz pierwszy rozległ sie głuchy grzmot dział, który nie umilkł już przez długich lat siedem...

# Ilu jest masonów
## W ŚWIECIE?

Słynny mason i kierownik międzynarodowego związku masonów Osian Lang ogłosił niedawno statystykę masonów, według której Europa posiada 741.733 członków lóż wolnomularskich, Azja — 7000, Afryka 4500, Północna Ameryka wraz z kolonjami — 3.509.000, Ameryka Środkowa — 35.000, Ameryka Południowa — 50.000, a Australja — 193.300. Łącznie 29.518 lóż rozsianych po całym świecie posiada 4.539.000 członków. —



POLSKO - SOWIECKI PAKT O NIEAGRESJI.
Z lewej Stanisław Patek, poseł polski w Moskwie, z prawej N. Krestinski, zastępca komisarza spraw zagranicznych.

UWAGI.

## Na tle codziennej kroniki wypadków.

Bywa, że skromny tytuł zwykłej kroniki wypadków obnaża jedną z ciężkich ran, ropiejących na ciele współczesności. Przedwczoraj popełniono w Sosnowcu dwa samobójstwa, a wczoraj wiadomość o tem opatrzona była w „Kurjerze“ tytułem „Plaga samobójstw“, bo już teraz codziennie notowane są wypadki samobójstw.

Zadanie sobie śmierci przestało już być od dość dawna zdarzeniem rzadkiem, niezwykłem i będącem następstwem wyjątkowej tragedji człowieka. Słyszy się nierzadko o najzupełniej błahych powodach kroku, który w obecnej inflacji samobójstw i znieczuleniu społecznem — trudno nawet nazwać rozpaczliwym, gdy jest on często w gruncie rzeczy czemś, co zostało zrobione komuś na złość.

Takie desperackie robienie na złość zdarza się wśród młodzieży, pokłóconej z rodzicami albo zawiedzionej w miłości. Dramaty rodzinne i miłosne zdarzały się zawsze, ale daleko było jeszcze do samobójstwa. Obecnie nazbyt często spotykamy się z informacją, że przyczyną samobójstwa było nieporozumienie rodzinne, albo zawód miłosny. W obydwu wypadkach przyczyny te przyjmujemy do wiadomości ze wzruszeniem ramion, choć nagminnie się szerzące samobójstwa na tem tle świadczą o zupełnym upadku moralności, czy, jak kto woli, przywiązania do życia, które to przywiązanie jest najpotężniejszą dźwignią w twórczym wysiłku człowieka.

Po wyłączeniu samobójców, którzy szukali śmierci z powodu nędzy, co stanowi osobną kategorję dramatów społecznych — wszystkie inne zamachy samobójcze powstały wskutek nieziszczenia się wybujałych pożądań, ze zranionej nazbyt wybujałej ambicji nieumiejętności dostosowania swych pragnień do surowych nakazów rzeczywistości. Trudna ale wdzięczna sztuka wyrzeczenia się przyjemności stała się obcą współczesnemu pokoleniu. Dlatego przy byle okazji cierpi i dlatego tak wiele samobójstw z powodu np. niemożności pójścia na bal, albo do kina.

Dzieje się to właśnie wtedy, gdy coraz donośniej rozlega się hasło życia ułatwionego, gdy z wielu stron coraz natarczywiej stawiane są postulaty wolnej miłości, zupełnej swobody w życiu rodzinnem i towarzyskiem oraz nie stawiania przeszkód człowiekowi w urządzaniu sobie życia według jego najzupełniej nieskrępowanej woli. Są to hasła ogromnie dziś popularne i łatwo przenikające do świadomości ludzkiej. Ale to właśnie zrywanie wszelkich tam, hamujących namiętności ludzkie, stwarzają tragiczne konflikty, kończące się często śmiercią samobójczą.

Etyka chrześcijańska, nakazująca wstrzemięźliwość we wszystkiem, daje człowiekowi najtrwalszy pancerz na burzliwych falach oceanu niepowodzeń życiowych. Kto umie poprzestać na małem, ten wobec najsroższych doświadczeń życiowych potrafi się zdobyć na uśmiech zadowolenia.

Prócz wstrząsów politycznych, społecznych i gospodarczych, przechodzi świat obecnie głęboki wstrząs moralny, który, mimo pozornie panujących prądów przeciwnych, musi go znowu pchnąć do spokojnej przystani surowych zasad wyrzeczenia się uciech. Nie będą to tylko chwilowe dobroczynne skutki kryzysu gospodarczego, ale zjawisko trwalsze w czasie i przestrzeni.

Fale wypadków dziejowych pchają nas najoczywiściej w twarde, nieustępliwe ramy nowego średniowiecza.

(é.)

### NA KONCERCIE.

— Szkoda, tyle miałam jeszcze pani do opowiadania, a ten pianista, jak na złość, przestał grać...

— Musimy mocno klaskać, to może jeszcze co doda...

### UZNANIE PO ŚMIERCI.

— Dopiero kiedy umrę, świat dowie się kim byłem i co zdziałałem!! — mówi młody poeta.

— Tak — przytakuje kolega, — ale wtedy będziesz już bezpieczny!

# Jak p. Almstaedt z Magistratem piaskiem handluje.

Przed niedawnym czasem Magistrat kupił od p. Almstaedta plac potrzebny do rozszerzenia nowej ulicy obok kolonji p. Wieczorka w Sielcu. Teren tego placu leży znacznie wyżej od poziomu ulicy i stanowi słup piasku.

Jak wiadomo, piasek jest potrzebny Magistratowi do brukowania ulic, gdzie też rozsypywany obficie, zasypuje oczy przechodniom, o czem pisaliśmy przedwczoraj.

Piasek nabywa Magistrat od przedsiębiorcy, który znów z kolei kupuje piasek od p. Almstaedta i to właśnie z placu, zapłaconego już przez Magistrat.

Przemyślny sprzedawca piasku jest urzędnikiem Magistratu i bratem stryjecznym zastępcy komisarza p. Hugona Almstaedta.

Ręka nogę myje, a ludność za to płaci.

W najbliższych dniach rozpoczniemy druk interesującej powieści

## CHARLESA B. STEPHENA
p. t.
## PANI DOKTÓR I SERCE

Treścią tej pogodnej powieści jest miłość niezależnej nowoczesnej kobiety, praktykującej lekarki do sławnego artysty. Ponadto autor w sposób plastyczny przedstawia środowisko małomiasteczkowe, które jest głównem tłem ciekawych zdarzeń powieści, trzymającej stale uwagę czytelnika w wysokiem napięciu. — —

# KRONIKA ZAGŁĘBIA.

## KALENDARZYK.

| | |
|---|---|
| 29 Piątek | Dziś Marty<br>Jutro Julitty<br>Wschód słońca 3 m. 52.<br>Zachód „ 19 m. 33. |

## Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Flirty pięknej pani.
PALACE: 1) Głos serca, 2) Powrót.

BĘDZIN

NOWOŚCI: I Nasza jest noc, II Awantury w haremie.
ŚWIATOWID: 1) Sygnał wśród burzy, 2) Jim złodziejaszkiem.

DĄBROWA

WANDA: I Upiór w operze, II Dalsze dzieje Tarcana.

ZAWIERCIE.

STELLA: Przedślubny grzech.

× **WIELKIE WIDOWISKO POD GOŁEM NIEBEM,** wywołało ogromne zainteresowanie, to też tłumy zatrzymują się przed afiszem „Na froncie bez zmian“. Sosnowiec ujrzy to niezwykłe widowisko w sobotę dn. 30 bm. o godz. 8.15 wiecz. na boisku „Unja“. Będzie to zarazem manifestacja przeciw zakusom niemieckim na nasze odwieczne prawa. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. Część dochodu przeznaczona jest na L. O. P. P. i Ligę morską i kolonjalną.

× **ZARZĄD STRAŻY OGNIOWEJ W CZELADZI.** Nowy zarząd ochotniczej straży pożarnej w Czeladzi przedstawia się następująco: dyr. Raźniewski — prezes, G. Solarz — wiceprezes, Madla — sekretarz, Grz. Sadowski — skarbnik, P. Jurczyński — gospodarz, pozatem pp. H. Wojańczyk, inż. Gojbion, R. Lewandowski, P. Łakomik, B. Michałowski. Komendantem jest p. Cz. Mandat. Z ramienia magistratu wchodzą do zarządu: kom. Piwowar, Biegułński, Gawron i Tierling.

× **PIELGRZYMKA DO KALWARJI ZEBRZYD. Z CZELADZI.** 10 sierpnia b. r. zwyczajem dorocznym z Czeladzi wyrusza pielgrzymka wiernych na Kalwarję Zebrzydowską. Wyjazd nastąpi pociągiem z Katowic, przyczem każdy uczestnik może otrzymać bilet zniżkowy, który w obydwie strony kosztować będzie 8.50 zł. Z Katowic pielgrzymka wyjedzie o godz. 4 p. p., a na miejsce przybędzie o 8 wiecz. Podróż zatem trwać będzie tylko 4 godziny. Zapisy przyjmuje p. Żylkowa w Czeladzi, przy ul. Kościelnej.

## PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK 29 LIPCA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.40 — Komunikat meteorologiczny. 12.45 — Dalszy ciąg koncertu. 14.00 Komunikat gospodarczy. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Bajeczki Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt). 15.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.20 — Maryna Juljuszowa Żuławska udzieli porad z dziedziny kosmetyki. 16.40 — „Polskie bezrobocie we Francji“ — wygł. p. Antoni Bohdziewicz. 17.00 — Muzyka lekka. 18.00 — „O miłości i małżeństwie w dawnych wiekach“ dr. Józef Skoczek. 18.20 — Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Georges“ w Warszawie. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Komunikaty sportowe. 19.45 — Odcinek powieściowy. 20.00 — Koncert symfoniczny. 20.40 — Feljeton. 20.55 — Dalszy ciąg koncertu. 21.55 — Komunikat meteorologiczny. 22.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× **OFIARA NA SIEROCINIEC W CZELADZI.** Urzędnicy Tow. Saturn złożyli zł. 56 gr. 50, pozostałe ze składek na wieniec dla ś. p. Adama Sztachelskiego na sierociniec w Czeladzi.



× **UBEZPIECZENIE EMERYTALNE PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów województw centralnych i wschodnich okólnik w sprawie ubezpieczenia emerytalnego pracowników komunalnych. W okólniku podkreślone jest m. in., że ustawowe załatwienie sprawy zaopatrzenia emerytalnego pracowników komunalnych staje się zagadnieniem aktualnem i pilnem. Prawdopodobnie utworzony zostanie centralny fundusz emerytalny, co powinny już obecnie mieć na uwadze poszczególne związki komunalne, uchwalając miejscowe statuty emerytalne i tworząc na ich podstawie fundusze emerytalne.

Należy dążyć, aby w chwili utworzenia centralnego funduszu emerytalnego, który będzie musiał przejąć wszystkie prawa i obowiązki miejscowych funduszów emerytalnych, istniała jaknajwiększa jednolitość w organizacji poszczególnych funduszów.

## Co się to tam dzieje W LEGJONOWIE?

Od dłuższego czasu krążą pogłoski o nadużyciach popełnionych w reklamowanej spółdzielni budowlanej „Legjonowo“ w Dąbrowie Górniczej. Mówią o sumach wynoszących przeszło sto tysięcy złotych, wymieniane są różne nazwiska, między innemi mówią o p. Dzierżanowskim, kierowniku budowy i krewniaku p. Madeyskiego wysokiego protektora „Legjonowa“.

Możeby tak osoby odpowiedzialne za gospodarkę w „Legjonowie“ zechciały wyjaśnić tajemnice swej gospodarki.

Wszak „Legjonowo“ jest instytucją społeczną i powstało prawie wyłącznie z funduszów państwowych.

Z takich pieniędzy należy się wyliczać wyraźnie i źle jest, jeśli poważne niedomagania pokrywane są tajemnicą.

## Przed wyjazdem do Gdyni NA „ŚWIĘTO MORZA“.

Zarząd sosnowieckiego Oddziału Ligi morskiej i kolonjalnej podaje do wiadomości uczestnikom wycieczki do Gdyni na „Święto Morza“, że zbiórka nastąpi w piątek w dniu 29 bm. o godz. 19.30 przed dworcem kolejowym w Sosnowcu. Uczestnicy winni mieć wykupione bilety do Katowic. Wyjazd z Sosnowca o godz. 20.02.

W Katowicach zbiórka na I peronie, gdzie będzie podstawiony specjalny pociąg. Odjazd z Katowic o godz. 21.30.

Uczestnicy wycieczki zapisani w Dąbrowie Górniczej, Niemcach i Sosnowcu odjadą tym samym pociągiem, którym odjedzie wycieczka śląska z tem jednak, że grupa Zagłębia Dąbrowskiego będzie umieszczona w przeznaczonych wagonach. Dlatego też wskazane jest, aby wycieczkowicze zajmowali te miejsca, które wskaże kierownik wycieczki. Wycieczką z Zagłębia Dąbrowskiego kierować będzie p. Zygmunt Rakieć do którego należy zwracać się w sprawach związanych z wycieczką.

## Apel do członków ZWIĄZKU B. UCZESTNIKÓW WOJSKOWEJ STRAŻY KOLEJOWEJ R. P. ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Odwieczny wróg nasz, znów wyciąga zbrojną rękę po nasz dostęp do morza — odwieczne polskie pomorze. Po majaczeniach rewizjonistycznych Treviranusa, po zakonspirowanych zbrojeniach — dziś Niemcy już jawnie chcą zagrabić to, co stanowi najświętszą naszą własność; chcą abyśmy oddali nasze ziemie zachodnie. Na naszych granicach zbrojne oddziały hitlerowskie, czekają chwili, aby wtargnąć do naszej Ojczyzny, okupionej krwią naszych rodaków. Wzywamy Was, byście stawili się wszyscy w dniu 31 lipca rb. w Gdyni, abyśmy z krajem całym powiedzieli jasno i wyraźnie, **że to co jest polskie - polskiem pozostanie. Śląsk, Pomorze i Poznańskie polskimi były są i pozostaną nazawsze.**

× **NIEMIŁA WIADOMOŚĆ.** Czeka p. Karolinę Kuzior z Sosnowca (Wielka 6) przebywającą wraz z rodziną na letnisku. Mianowicie w nocy z ub. środy na czwartek włamali się do mieszkania, pozostawionego bez opieki nieznani sprawcy, którzy zabrali większą ilość bielizny i garderobę. Włamanie spostrzegli wczoraj rano sąsiedzi, którzy też bezzwłocznie zawiadomili o tem policję. Wartość skradzionej garderoby będzie mogła być dopiero ustalona po powrocie poszkodowanej.

× **SAMOBÓJSTWO.** Dzisiaj znów mamy do zanotowania jeden wypadek popełnienia samobójstwa. Oto 37-letni Bolesław Górny, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Owsianej 5 poderżnął sobie gardło brzytwą. Głęboka rana i upływ krwi spowodowały wkrótce śmierć denata. Przyczyną samobójstwa rozstrój nerwowy.

× **KRADZIEŻE.** Onegdaj w nocy włamali się nieznani sprawcy do piwnicy Antoniego Wojtowicza w Niwce, skąd skradli większą ilość wina owocowego i miodu, wartości 249 złotych.

Z mieszkania Abrama Grynberga w Sosnowcu (Dekerta 12) skradziono onegdaj garderobę oraz bieliznę wartości 300 złotych.

# CZY SZTANDAR POLSKI

## ZAWISNIE NA MASZCIE OLIMPIJSKIM?

Nasza drużyna olimpijska od kilku dni jest już w Ameryce.

Wszystkim nam na usta ciśnie się pytanie: co też tam nasi zrobią? Jakie też wyniki osiągną? Czy nasz sztandar zawiśnie na maszcie olimpijskim?

Aby móc coś niecoś chociaż w przybliżeniu pobawić się w przewidywania, trzeba znać Amerykę i Amerykanów. To inny kraj i zupełnie inny naród, o innej budowie psychicznej i fizycznej.

Jeżeli Amerykanie mogli na olimpjadzie VIII (Paryż) i IX (Amsterdam) zdobywać prawie 75 proc. punktów w lekkiej atletyce, to pytamy się: ile zdobędą u siebie?

Jesteśmy przekonani, iż nasza drużyna jest owiana duchem walki, że powoduje nią patrjotyzm, ale są to sportowcy młodzi, nierutynowani w walkach na obcych terenach wśród międzynarodowej wrzawy.

Podróż morzem męczy, a szczególnie tych, którzy jadą pierwszy raz.

Brak treningu przez 12 dni na morzu, a potem 84 godzin jazdy koleją z portu do Los Angelos.

84 godzin! Przejechali oni z klimatu zbliżonego do naszego do klimatu gorącego. O tym czasie w Los Angelos jest wściekle gorąco. W tem gorącu (o ile jest pełna pogoda) trudno jest wytrzymać siedząc, a co tu mówić o bieganiu.

Inne otoczenie, inny klimat, inna kuchnia — to wszystko obniża formę fizyczną.

Wysłaliśmy małą ale jednak silną reprezentację. żadnej olimpjady nie obsadziliśmy tak silnie.

Najwięcej możemy liczyć na Wajsównę. Będzie ona konkurować ze „starym krajem", bo rzuty dyskiem wśród kobiet w Ameryce nie cieszą się popularnością.

Następnie niezmiernie ciekawi nas, co zrobi Kusociński.

Bega on na 5000 i 10.000 mtr. Walka na tych dystansach będzie taka, jakiej żadna nowoczesna olimpjada jeszcze nie widziała.

Na 5000 mtr. Kusociński spotka silną konkurencję w osobach Lehtinena (14:16.9), Isohollo (14:18.3) Finlandja i Syringa (14:56.4) Niemcy. Ten ostatni nie będzie groźnym.

Na 10.000 mtr. czas Kusocińskiego 30:31.1, jest najlepszym, jaki uzyskano w r. 1932 (Nurmi 30:40.9), Virtanem (30:14.6). Tu możemy liczyć na „Kusego".

Jeżeli Kusocińskiego w biegach tych nie „zamkną", to powinien zająć jedno z pierwszych trzech miejsc, a prawdopodobnie drugie. Amerykanie przygotowali się do tej olimpjady starannie. Prawdopodobnie sprawią oni Europie niejedną niespodziankę.

Zkolei idzie Heljasz. Ten poprawia się nadzwyczajnie i zdaje się jakoby mógł więcej, aniżeli dotychczas pokazał. Wśród Europejczyków możemy go typować na pierwsze lub drugie miejsce, ale czy Ameryka nie wysunie jakiegoś Irlandczyka lub drwala z Zachodu, to trudne do przewidzenia. Amerykanie sa sprytni.

W kuli lepszy wynik od Heljasza w tym roku uzyskał Brix (Ameryka) 16.07 m. Natomiast Douda (Czechosłowacja) 15.88 m. i Hirschfeld (Niemcy) 15.88 m. nie wykazali w ostatnich tygodniach poprawy w formie.

Według powyższego zestawienia tak Kusociński jakoteż Heljasz mogą ( o ile będą w dobrej formie) zająć pierwsze lub drugie miejsce.

Siedlecki nie wejdzie do pierwszej trójki. Pławczyk to nowy talent, jeszcze nie ustalony trudny do typowania. Formę swoją poprawił gwałtownie, ale to nie zawsze jest trwałem. Może on zająć drugie lub trzecie, a może też odpaść zupełnie.

W skoku wzwyż lepszy w tym roku wynik od Pławczyka uzyskał Amerykanin Spitz (1.98), a równy Pławczykowi Amerykanin Spend (1.96).

Na tym odcinku wyniku walki nie można przewidzieć.

Schabińska w płotkach ma dobrą szkołę i równe wyniki. Powinna ona wejść do finału i zająć punktowane dobre miejsce.

Na wioślarzy wiele liczyć nie można. Są tam lepsi. Ten sport jest popularnym we wszystkich uczelniach we wszystkich letniskach, na wszystkich jeziorach.

Ponadto wyjechały silne załogi europejskie. Szanse wioślarzy nie są wielkie.

Pozostaje do omówienia drużyna szermierza, stająca do walki w szabli. Zdaje się nam, że w tej dziedzinie możemy mieć naet duże widoki powodzenia. Szermierka na szable w Ameryce nie cieszy się popularnością.

Walczyć będziemy z Europejczykami. Węgrzy, Włosi, Niemcy. Czy tych pokonamy? Może nie wszystkich, ale niektórych tak. Możemy liczyć na drugie lub trzecie miejsce. Dużo zależy od sędziowania. Sędziowanie w szermierce jest zależne od tego, kto sędziuje.

Najlepsze widoki mamy w Kusocińskim i Wajsównie. Jedno ztych dwojga może zająć pierwsze miejsce. Pławczyk i Heljasz są mniej pewni. Więcej liczymy na Heljasza. Wioślarstwo wątpliwe, szermierka zrobi swoje.

W każdym razie na olimpjdazie x nie bedziemy statystami (jak na VIII), lecz walczyć będziemy, jako równi z równymi. Zespół nasz narodowy jest zestawiony dobrze, ma zapewnioną opiekę moralną i techniczną.

Wyników X olimpjady możemy oczekiwać ze spokojem.

Oczy całej Polski zwrócone są na Los Angelos.

---

Rozgrywki olimpijskie rozpoczynają się, jak wiadomo, już jurto.

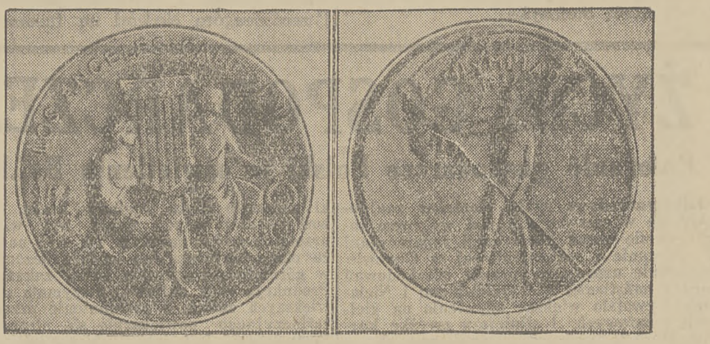
Nasi olimpijczycy startują:

LEKKOATLECI: Kusociński 31 bm. bieg 10 klm.; 2 sierpnia przedbieg 5 klm.; 5 sierpnia finał 5 klm. Heljasz 31 bm. rzut kulą; 3 sierpnia rzut dyskiem. Siedlecki 5 i 6 sierpnia 10-ciobój. Pławczyk 31 bm. skok wzwyż.

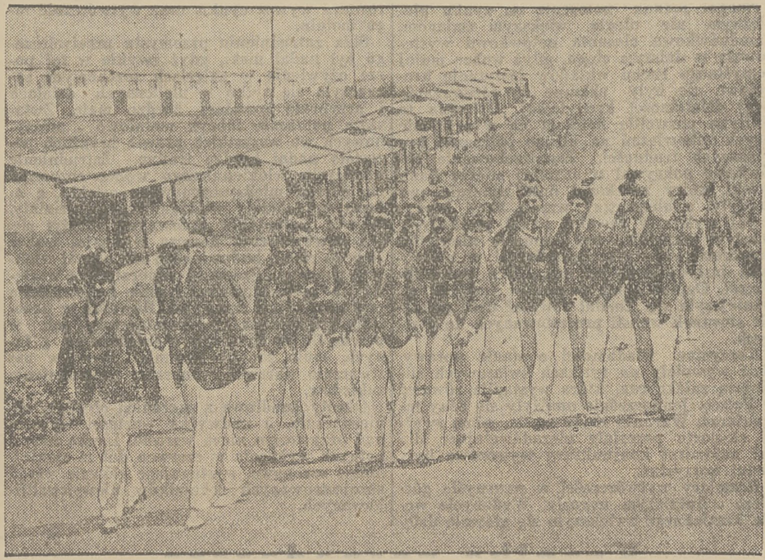
LEKKOATLETKI: Wajsówna 2 sierpnia rzut dyskiem, Schabińska 3 sierpnia przedbieg 80 metrów przez płotki; 4 sierpnia międzybieg i finał 80 metrów przez płotki. Walasiewiczówna 31 bm. rzut oszczepem, 1 sierpnia przedbieg na 100 mtr., 2 sierpnia finał 100 mtr. i rzut dyskiem.

SZERMIERZE: 10 sierpnia zawody szablowe przedboje, 11 sierpnia finał.

WIOŚLARZE: czwórka 10 sierpnia przedbieg; 11 międzybieg, 13 finał. Dwójka bez sternika 10 sierpnia przedbieg, 12 międzybieg, 13 finał. Dwójka ze sternikiem 9 sierpnia przedbieg, 11 sierpnia międzybieg, 12 sierpna finał.



Medal pamiątkowy dla uczestników Olimpjady w Los Angeles, rozpoczynającej się w dniu 31 bm.



EGZOTYCZNI SPORTOWCY WE WSI OLIMPIJSKIEJ.

# Kolonje letnie w Okradzionowie

## dla biednej dziatwy z Dąbrowy.

Korzystając z zaproszenia przedstawicieli zarządu m. Dąbrowy mieliśmy możność zwiedzenia kolonij letnich dla dzieci, urządzonych przez Magistrat w Okradzionowie.

Na kolonjach przebywa **210 dzieci**: 110 chłopcow i 100 dziewczynek. Są to dzieci najsłabsze, dla których wyjazd z zadymionej Dąbrowy był koniecznością. Dziatwa przebywa w Okradzionowie od 29 czerwca. Po pęciotygodniowym pobycie na świeżem powietrzu dzieciarnia powróci 6 sierpnia do domów.

Kolonje, urządzone są w bardzo malowniczem położeniu, nad Białą Przemszą. Kolonje przedstawiają jakgdyby osobną, skupioną osadę, składającą się z 14 wiejskich domów, w których mieszka dziatwa ze swymi wychowawcami. Wybielone izby, z wyszorowanemi podłogami, na których znajdują się schludnie zasłane sienniki, sprawiając miłe wrażenie. Posiłek dziatwa spożywa na świeżem powietrzu, przy długich stołach umieszczonych pod dachem. W ciągu dnia panuje naogół cisza w tem środowisku, gdyż dziatwa spędza większą część dnia bądź to w lesie, bądź też nad rzeką, zażywając kąpieli i bawiąc się beztrosko. Większy ruch panuje rano, gdy dziatwa wstaje oraz wieczorem przed udaniem się na spoczynek.

Przebywające na kolonjach dzieci podzielone są na drużyny, przyczem każda z drużyn ma swego opiekuna-wychowawcę, który czuwa nad powierzonemi sobie dziećmi w ciągu całego dnia, a w nocy śpi razem z nimi.

Z rozmowy z dziećmi przekonaliśmy się, że chwalą one sobie bardzo pobyt na kolonjach i radeby przebywać w Okradzionowie jak najdłużej. Niestety, pobyt ten nie może przedłużyć się, z przyczyny braku odpowiednich funduszów na dalsze prowadzenie kolonij.

Wszystkie dzieci cieszą się doskonałemi apetytami, zaostrzonemi stałem przebywaniem na powietrzu i w ruchu. Początkowo niektóre dzieci, cierpiące w domu niedostatek chorowały na żołądki wskutek przejedzenia się. Wkrótce jednak dziatwa przywykła do nowych warunków życia, chwaląc je sobie bardzo.

Pożywienie otrzymują uczestnicy kolonij smaczne i obfite cztery razy dziennie. Na śniadanie dzieci otrzymują pół litra kakao na mleku oraz chleb z masłem; obiad składa się z zupy i mięsa (oprócz piątków); na podwieczorek herbata i duża bułka lub też mleko zsiadłe czy słodkie oraz chleb z konfiturami; na kolację kawa mleczna i chleb z masłem lub marmeladą albo też zupa z chlebem.

Że pobyt na kolonjach służy dziatwie świadczy o tem doskonały ich wygląd oraz przybycie na wadze, przeciętnie dwa do trzech kg.

Poza personelem, opiekującym się na miejscu dziećmi dojeżdża często do Okradzionowa miejski lekarz szkolny dr. Kruszewski, który je bada.

Kierownikiem kolonij jest **p. Leon Stankiewicz**, kierowniczką śpiewu p. Ada Bartysówna, zaś wychowawcami pp.: Helena Mrozniska, Bronisława Przybylakówna i Helena Kurowska (panie te są jednocześnie wykwalifikowanemi higjenistkami), Pelagja Puseldówna, Anna Sadowska, Sadowski, Kazimierz Gończa, Tadeusz Głąb i Lucjan Balcerowski.

**Pisząc o kolonjach letnich w Okradzionowie** nie można przemilczeć faktu doskonałej ich organizacji, co w dużej części jest zasługą ich kierownika p. Stankiewicza. Zastosowanie odpowiedniego podziału dnia oraz racjonalne odżywianie dziatwy odbija się bardzo korzystnie na ich zdrowiu. Okazuje się jednak, że p. Stankiewicz jest nietylko doskonałym wychowawcą, lecz również i dobrym administratorem. Kolonje posiadają własną piekarnię, w której wypiekany jest chleb z mąki przydzielonej kolonjom przez Magistrat. Do wypieku chleba i bułek został zaangażowany bezrobotny piekarz z Sosnowca.

W obszernej i czystej kuchni, gdzie przyrządzane jest pożywienie dla dziatwy przez kucharkę, mającą do pomocy kilka żon bezrobotnych z Dąbrowy, smażą się w wielkich kotłach konfitury z jagód czarnych i malin, zakupywanych w znacznych ilościach od wieśniaków z powiatu Olkuskiego. Nabiał zakupywany jest od wieśniaków z Okradzionowa.

Ogólny koszt utrzymania kolonij za okres pięciotygodniowy wyniesie **od 10 do 11 tys. złotych**, czyli przeciętnie na jedno dziecko wypada 50 zł.

Ludność Okradzionowa odnosi się bardzo przychylnie do kolonij, a właściciele gospodarstw, w których zainstalowane są kolonje, pełną kolejno nocne dyżury, pilnując aby nie dostali się tam niepożądani goście.

## 8 miesięcy więzienia

### ZA POBICIE.

Onegdaj Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał sprawę 26-letniego Józefa Cepila (Sosnowiec, 1 Maja 17) z zawodu betoniarza, oskarżonego o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała.

Dnia 28 sierpnia b.r. A. Martin, kierownik miejskich zakładów, chcąc uczcić dzień swoich imienin urządził przyjęcie w restauracji Łabno (ul. Kościelna), dla swoich pracowników.

Gości zaproszonych przyszło około 20. Gdy wszyscy byli już uraczeni do nieprzytomności, wynika kłótnia pomiędzy Cepilem i Zimoszem, która w krótkim czasie przemieniła się w bójkę i przeniosła się na ulicę. Franciszek Dziurowicz (Długa 10) pracownik miejski Magistratu Sosnowieckiego, chcąc zapobiec dalszej awanturze rozerwał bijących się. Wówczas Cepil podniósł cegłę z chodnika i uderzył nią w głowę Dziurowicza. Cios zadany był ciężki. Kość potylicowa została wgnieciona w czaszkę, wskutek czego Dziurowicz poddał się trepanacji czaszki i przeleżał przez kilka miesięcy w szpitalu.

Sąd nie wziął pod uwagę okoliczności łagodzących, które przytaczał na swoją obronę osk. Cepil, że w czasie krytycznym działał pod wpływem alkoholu i wydał wyrok skazujący go na 8 miesięcy więzienia.

## Walka z pornografją

### KARY NA AUTORÓW.

Pocieszającym objawem jest fakt organizowania w wielu krajach walki z wydawnictwami pornograficznemi. I tak Danja zabroniła wydawnictw propagujących nudyzm, w Szwajcarji utworzył się związek antypornograficzny, we Włoszech faszyzm zarządza bardzo ścisłą cenzurę, w Paryżu w ostatnich latach duchowieństwo rozwinęło silną agitację oczyszczającą literaturę z brudów i naleciałości. Najsilniej jednak zareagowało Peru. Niedawno wyszło tam nowe prawo, skazujące każdego autora lub wydawcę rzeczy uznanych za niemoralne na karę pieniężną, a w razie niemożności jej zapłacenia — na czteromiesięczną pracę jako grabarz na cmentarzu (sic!). Jest to dobrą karą dla krzewicieli brudów i niemoralności, prawdziwych grabarzów społecznych.

## POKWITOWANIE OFIAR

**złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".**

Wierzbicki składa zł. 10 (dziesięć) na biednych.

---

### MĄŻ.

W nocy ktoś biegnie po policjanta.

— Panie posterunkowy, czy pan nie może wkroczyć, jeśli w nocy żona z mężem tak się strasznie kłóci i hałasuje, że nikt z sąsiadów nie może zasnąć?

— Czy pan jest jednym z sasiadów — pyta posterunkowy.

— Nie. Ja jestem... mężem.

# Kronika Olkuska.

× OSOBISTE. P. Starosta Stamirowski rozpoczął urlop wypoczynkowy na przeciąg 6 tygodni. Zastępstwo pełni p. E. Trznadel.

× ZA OFIARNĄ PRACĘ. W dniu wczorajszym Starostwo olkuskie otrzymało z głównego urzędu statystycznego z Warszawy 660 odznak za honorową pracę przy powszechnym spisie ludności w dniu 9 grudnia 1931, dla doręczenia wszystkim komisarzom spisowym w powiecie. W ten sposób przypada na poszczególne okręgi: Cianowice 38 odznak, Kidów 25, Sułoszowa 60, m. Wolbrom 46, Rabsztyn 52, Ogrodzieniec 49, Jangrot 50, Skała 16, Dłużec 25, Sławków 24, Minoga 25, Żarnowiec 49, Olkusz 70, Kroczyce 25, Bolesław 63, Pilica 49. Odznaki dla naczelnych komisarzy jeszcze nie nadeszły. Rozesłanie odznak do poszczególnych gmin, nastąpi w tych dniach, termin zaś i sposób doręczenia odznak w Olkuszu, podany zostanie do wiadomości zainteresowanych za kilka dni.

× NA POŻEGNANIE 23 P.A.L. Z okazji wyjazdu 23 p.a.l. z Olkusza i z inicjatywy stowarzyszenia młodzieży polskiej męskiej urządzona zostanie w dniu 30 bm. (sobota) w sali kina „Orzeł" w Olkuszu wieczornica z popisami stowarzyszenia i koncertem orkiestry wojskowej 23 p.a.l. Zysk z biletów wejścia przeznaczony zostanie na potrzeby orkiestry pułkowej i stowarzyszenia. Po wieczornicy projektowane są tańce.

× OBSERWACJA PRZY OSTREM STRZELANIU Z. P. R. Onegdaj podoficerowie rezerwy w Olkuszu, w liczbie 30 członków, za zezwoleniem dowódcy baterji 21 p.a.l., brali udział jako obserwatorzy przy ostrem strzelaniu z dział na pustynię Błędowską. Obserwatorom wyjaśniano sposób strzelania, znaczenie punktów obserwacyjnych i ataków na tanki. Za zdobyte wiadomości, koło olkuskie związku podoficerów rezerwy składa podziękowanie dowódcy 5 grupy artylerji p. pułkownikowi Batoremu, dowódcy 23 p.a.l., p. pułkownikowi Ragojewiczowi, oraz porucznikowi p. Peteckiemu za szczegółowe wyjaśnienia w czasie obserwacji.

× CO NA TO MAGISTRAT? P. Żubr architekt miejski w Olkuszu w tych dniach przyjął na posadę dozorcy przy niwelacji placu magistrackiego przy ul. 3 Maja, niejakiego p. Lewandowskiego swego krewnego z Rabsztyna, wydalając z tej posady olkuszanina, p. Maliszewskiego. Czy to mało jest w Olkuszu ludzi bez pracy, że aż trzeba było dozorcę sprowadzać z Rabsztyna?

× FAŁSZYWY ALARM W BOLESŁAWIU. W dniu 27 bm. instruktor okr. zw. straży pożarnych z Olkusza, zarządził w Bolesławiu alarm pożarny. Pierwszy strażak przybył w trzeciej minucie, wodę podano w 9 min. beczkowozy wytoczono w 24 min. koniec dostarczono w 30 minucie. Akcja prowadzona była nieudolnie i dowódca oddziału tracił orjentację przy zmianie pozycyj pożaru, który wskutek tego przybierał pozory pożaru masowego z powodu również braku wody. Na 38 członków, stawiło się na alarm 7 strażaków i dowódca.

× WYJAŚNIENIE. Otrzymaliśmy następujący list: W związku z artykułem w poczytnem piśmie WPanów z dnia 19 lipca br. Nr. 166 na str. 5, pod tytułem „Zarobki na prądzie elektrycznym", proszę o zamieszczenie niniejszego sprostowania, dotyczącego mojej osoby: Prezesem zarządu Kasy Stefczyka w Sławkowie byłem do roku 1929, po tym terminie byłem tylko zwykłym członkiem spółdzielni, — przeto nie mogłem być zawieszonym w urzędowaniu dnia 19 lipca br., jak to podano w Kurjerze Zachodnim.

Prawdą natomiast jest, że w dniu 29 maja br. na ogólnem zebraniu Kasy Stefczyka w Sławkowie zarzuciłem prezesowi zarządu defraudację. Na skutek moich zarzutów i na mój wniosek została powołana specjalna komisja do zbadania działalności zarządu. W dniu 18 czerwca br. został zawieszony w urzędowaniu prezes zarządu p. Antoni Massalski, przez delegata patronatu na skutek raportu Komisji. Pozostali zaś członkowie zarządu wraz z zastępcą prezesa podali się do dymisji, solidaryzując się z „owocną" działalnością p. Massalskiego. Co do mojej osoby, to ustaliła Komisja łącznie z delegatem patronatu, że będąc prezesem zarządu Kasy i elektrowni nie pobrałem przyznanych mi poborów w sumie zł. 504, natomiast byłem winien za zużytą i wykazaną w księdze odbiorców prądu energję elektryczną zł. 219, po dzień 1 lipca 1932 roku.

Mając na względzie trudne położenie elektrowni, zrzekłem się należnej mi sumy do Kasy Stefczyka. Dobrowolnie zaś zgodziłem się zapłacić za zużytą energję elektryczną. Weksli Kasie żadnych nie wystawiałem. Jak z powyższego wynika nie może być mowy o nadużyciu z mojej strony, lecz o ofierze, którą złożyłem Kasie Stefczyka.

× POŻAR. W nocy na 27 bm. w Jerzanowicach, gm. Sułoszowa, spaliła się stodoła Błażeja Szumera. W czasie akcji ratowniczej uległ poparzeniu 26-letni Piotr Szumera. Przyczyna pożaru nie ustalona.

× W TAJEMNICZY SPOSÓB ZGINĘŁY JAJA. Z furmanki Przenicznagóra z Opatowca, pow. Pińczowskiego, podczas przewozu jaj pomiędzy wsią Chrząstowice, a Rabsztynem, zginęła wczoraj skrzynia, zawierająca 12 kop jaj wartości 50 zł. Skrzynię te ktoś w tajemniczy sposób skradł z furmanki, pomimo, że Pszenicznagóra siedział na furmance.

# ŻYCIE GOSPODARCZE.

## Położenie gospodarcze Polski w oświetleniu B.G.K.

Międzynarodowe rynki pieniężne znajdowały się w czerwcu r.b. pod wpływem toczących się obrad konferencji reparacyjnej w Lozannie i rozbrojeniowej w Genewie Podpisanie umowy w sprawie odszkodowań między państwami wierzycielskiemi i Niemcami wywołało większe ożywienie na giełdach światowych i silniejszą zwyżkę kursów, które to tendencje — w skromnych coprawda rozmiarach wystąpiły również w Polsce.

Naogół jednak położenie na rynku pieniężnym nie uległo większym zmianom. Przednówkowa ciasnota gotówkowa występowała w dalszym ciągu, gdyż wobec mniej pomyślnego ruchu wkładów instytucje kredytowe nie były skłonne do rozszerzania swej działalności kredytowej. Ostrożna ta polityka pozwoliła bankom na wypełnienie swych zobowiązań na ultimo półroczne bez większych trudności. Zapotrzebowanie gotówkowe pokrywał w szerszej mierze Bank Polski, który zwiększył dość znacznie swe kredyty, a nieznaczny wzrost akcji kredytowej wykazały również banki państwowe. Odpływ wkładów był naogół niewielki, przyczem wkłady i oszczędności w niektórych instytucjach, jak np. PKO. wykazały wzrost. Ogólna suma protestów wekslowych zmniejszyła się. Zmalał również dość pokaźnie stosunek weksli protestowanych do płatnych.

Korzystne wiadomości o stanie uprawy zbóż wywołały na rynkach światowych silniejszą zniżkę cen, która wystąpiła również w Polsce. Jednocześnie obniżyły się ceny inwentarza. Warunki zbytu masła, mimo zwyżki eksportu pozostały niezadawalające, dla jaj natomiast konjunktury wywozowe były nadal korzystne.

Rozmiary wytwórczości w przemyśle górniczo - hutniczym wzrosły. Wydobycie węgla kamiennego zwiększyło się głównie dzięki poprawie zbytu węgla w kraju. Ponieważ również eksport węgla był większy, przeto uzasadniona zdaje się być nadzieja, że okres największego zastoju sezonowego w górnictwie węglowem został zakończony Produkcja ropy naftowej utrzymała się bez większych zmian, a zatrudnienie przemysłu rafineryjnego powiększyło się nieznacznie. Wytwórczość hut żelaznych wzrosła, gdyż napływ zamówień krajowych i wysyłka żelaza zagranicę były nieco większe. Wzrósł również wywóz cynku, oraz wytwórczość tego metalu.

Stan zatrudnienia przemysłu przetwórczego był nadal niski, gdyż zwykłe w tej porze ożywienie w gałęziach sezonowych zaznaczyło się tylko w nielicznych działach i przybrało rozmiary bardzo małe. Zwłaszcza położenie fabryk metalowo - maszynowych we wszystkich prawie branżach pozostało nadal bardzo trudne. Zatrudnienie przemysłu włókienniczego wobec rozpoczęcia okresu międzysezonowego osłabło, a obroty wyrobami włókienniczemi zmalały. Wywóz materjałów drzewnych obniżył się, jak również zbyt drewna w kraju, wobec słabego ruchu budowlanego nie okazał większej poprawy. Przemysł mineralny ze względu na małe zapotrzebowanie budownictwa pracował tylko częściowo. Również w pozostałych gałęziach przemysłowych, jak w przemyśle spożywczym, chemicznym i innych, małe zapotrzebowanie towarów nie stwarzało warunków poprawy zatrudnienia zakładów.

Obroty handlowe z zagranicą obniżyły się nieznacznie, a nadwyżka wartości wywozu nad przywozem nieco wzrosła. Liczba bezrobotnych wykazała w czerwcu dalsze zmniejszenie sezonowe, występujące głównie wśród zarejestrowanych robotników niewykwalifikowanych.

# Kronika gospodarcza.

WYDATKI I DOCHODY PAŃSTWA W CZERWCU. Miesiąc czerwiec przyniósł znaczne zmniejszenie dochodów skarbowych o 27.535.000 zł., gdy wydatki spadły zaledwie o 2.7 milj. zł. Według danych G. U. S. ogólna suma dochodów w czerwcu r.b. wynosiła 147.789 tys. zł. wobec 175.524 tys. w maju r.b., a 175.827 tys. w czerwcu ub. r., a ogólna suma wydatków 187.057 tys. wzgl. 189.924 tys. i 219.454 tys. zł. W pierwszych trzech miesiącach bieżącego roku budżetowego, t.j. od 1.IV do 30.V r.b., ogólna suma dochodów wyrażała się cyfrą 517.941 tys., a ogólna suma wydatków 575.911 tys. zł. Deficyt budżetowy za czerwiec r.b. wyrażał się cyfrą 39.268 tys. zł., a za pierwsze trzy miesiące bieżącego roku budżetowego wynosił 57.970 tys. zł.

SYNDYKAT POLSKICH HUT ŻELAZNYCH. Na posiedzeniu Syndykatu P. H. Ż. z dnia 26 bm. usunięto po dłuższej dyskusji wszelkie różnice co do przedłużenia Syndykatu polskich hut żelaznych tak, że wszystkie huty zgodziły się na prolongatę Syndykatu od 1 listopada 1932 r. do 31 grudnia r. 1932. Huty wybrały komitet redakcyjny w osobach pp. min. Hipolita Gliwica, generalnego dyr. Scherffa, naddyrektora Fr. Gieszyńskiego i generalnego dyr. Bolesława Grodzieckiego, któremu powierzyły ustalenie tekstu umów na podstawie omówionych i przyjętych zmian oraz uzupełnień.

BEZROBOCIE W POSZCZEGÓLNYCH ZAWODACH. Na ogólną liczbę 225.153 bezrobotnych, zarejestrowanych w dniu 23 b.m. na terenie całej Polski, bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: Górnicy — 24.254 bezrobotnych (w tem Sosnowiec 1991, Śląsk 19.580), hutnicy w metalu — 7278 (Śląsk 6356), metalowcy — 29.377 (Warszawa 4223, Łódź 1077, Śląsk 11.434), włókiennicy — 22.179 (Łódź 16.071), robotnicy budowlani — 21.709, (Warszawa 2401, Śląsk 8360), pracownicy umysło wi — (Warszawa 3384, Łódź 2603, Śląsk 8816). Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 69.183. Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 131.099, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 5382 osób, przez 2 dni — 20.185, przez 3 dni 36.519, przez 4 dni — 38.372 i przez 5 dni — 30.641 osób.

W SPRAWIE SPOSOBU USTALANIA NALEŻNOŚCI NIEŚCIĄGALNYCH. W Monitorze Polskim z dnia 26 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu z dnia 23 lipca 1932 r. w sprawie sposobu ustalenia należności nieściągalnych oraz terminu przekazania urzędom skarbowym należności ściągalnych do dalszej egzekucji. Zgodnie z tem rozporządzeniem za należności nieściągalne uważa się należności wymierzone, nałożone lub w inny sposób ustalone w markach polskich, oraz należności, których termin płatności upłynął przed 1 stycznia 1932 r. o ile prowadzona celem ich ściągnięcia egzekucja pozostała bezskuteczna z powodu zupełnego braku majątku u zobowiązanego. względnie u osób odpowiedzialnych za te należności. Do ustalenia nieściągalności należności powołane są komisje, w skład których wchodzą: przedstawiciel urzędu skarbowego jako przewodniczący. przedstawiciel wierzyciela oraz przedstawiciel dotychczasowej władzy egzekucyjnej. Komisja rozstrzyga sprawy większością głosów; służy jej prawo przeglądnięcia ksiąg, dokumentów i aktów u wierzyciela i u dotychczasowej władzy egzekucyjnej. Sprawy o należności, które zostały przez komisję uznane za ściągalne, winny być w ciągu dwóch tygodni po ustaleniu ich ściągalności przekazane właściwemu urzędowi skarbowemu. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia 1932 r.

673 WYPADKÓW CHORÓB ZAWODOWYCH W ROKU UB. Stale, przez dłuższy czas wykonywanie niektórych zawodów powoduje występowanie specyficznych objawów chorobowych ściśle związanych z danym zawodem. Takich wypadków chorób zawodowych zarejestrowali inspektorzy pracy w Polsce w roku 1931 ogółem 637. Należą tu wypadki: ołowicy stwierdzonej 443 wypadki, podejrzanej 53. reumatyzmu mięśniowego i stawowego 75, rany nadżarcia i inne stany urazowo - zapalne skóry 16, pryszczyca skóry (egzema) 13, zatrucie benzyną 13. róża (robotnicy w majątku ziemskim) 5, zatrucie nitrobenzolem 4. jaglica (pracownice w browarze) 3, martwica skóry i śluzówek (prace przy nasycaniu słupów telegraficznych kobrą) 2, podrażnienie spojówek (spawanie) 1, zapalenie oczu (przy sianiu nawozów sztucznych) 1, astma oskrzelowa (praca w piekarni) 1 itd. Szczegółowe zestawienie tych wypadków podaje kwartalnik „Praca i opieka społeczna".

BILANS SOWIECKIEGO BANKU PAŃSTWOWEGO. Ogłoszony został bilans sowieckiego banku państwowego na dzień 1 maja r.b. Poszczególne ważniejsze pozycje bilansowe przedstawiają się w miljonach rubli następująco (w nawiasach cyfry z 1 kwietnia r.b.): aktywa: kasa 165.4 (212.6), metale szlachetne, waluty i dewizy zagraniczne 729.6 (736.7), obligacje banku na długoterminowe inwestycje 5.501.9 (5.392.9), operacje krótkoterminowe 8.533.7 (8.590.5). długoterminowe pożyczki dla rolnictwa 2.084.5 (2.068.7), drobne pożyczki dla przemysłu i rolnictwa 208.7 (195.7), inne aktywa 2.253.1 (1.432.5); pasywa: kapitał 400 (400) fundusz rezerwowy 302.3 (302.3)( obieg czerwońców 2.739.8 (2.675.8), bony skarbowe 2.641.6 (2.454.8), fundusz państwowy na pożyczki dla przemysłu i rolnictwa 274.4 (251.3) wkłady terminowe, bieżące rachunki 8.135.8 (7.785.5), fundusz państwowy na długoterminowe pożyczki dla rolnictwa 1.821.4 (1.817.6), oddziały 975.5 (747.1), procenty i prowizje (saldo) 572.7 (511.4), inne pasywa 1623.4 (1684).

### GIEŁDA WARSZAWSKA

28 lipca.

Dewizy: Belgja 123.75, Holandja 359.35, Londyn 31.49, Nowy Jork 8.923, Paryż 34.95 Praga 26.41,50, Szwajcarja 173.75, Włochy 45.50.

Obroty małe, tendencja słabsza dla dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.89.75. Rubel złoty 4.71,50. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.10 (w żądaniu), 211.95 (chciano płacić). Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 209.50.

**Papiery procentowe:** 7 proc. poż. stabilizacyjna 48.25—49.50—48.63, 4 proc. poż. inwestycyjna 97.00—96.50, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 48.25—48.10, 5 proc. poż. konwersyjna 30.00, 6 proc. poż. dolarowa 54.50.

**Akcje:** Bank Polski 71.00.

# Kronika Zawiercia.

× NA „ŚWIĘTO MORZA". W sobotę dnia 30 bm. o godz. 8.25 rano wyrusza miejscowe Ognisko kolejowego przysposobienia wojskowego w liczbie 60 osób na „Święto Morza" przez Katowice do Gdyni.

× PIELGRZYMKA Z KRAKOWA. Wczoraj w godzinach południowych przybyła z Częstochowy pociągiem do Zawiercia pielgrzymka z Krakowa w liczbie około 100 osób. Z Zawiercia pielgrzymka ta udaje się pieszo do Krakowa do parafji Reformatorów. Trzeba zaznaczyć, że do Częstochowy przyszli pieszo z Krakowa.

× PODWYŻKA CENY CUKRU? Związki kupieckie żydowskie postanowiły podnieść cenę cukru o 3 gr. na 1 kg. w drobnej sprzedaży. W tej sprawie żydzi zwrócili się do Związku kupców polskich w Zawierciu, aby oni podwyższyli cenę. Kupiectwo polskie biorąc pod uwagę ciężkie położenie naszego miasta odrzuciło tą propozycję. Podwyżka ta jest nieuzasadniona bo monopol nie podwyższył ceny cukru w hurcie i wszystko inne. Najgorsze jest to, że hurtownie cukru znajdują się w rękach żydowskich i kupiectwo polskie musi się bronić, aby nie wywarło na nich presji.

× ZNALEZIONE PIENIĄDZE. Onegdaj bawiące się dziewczynki Jeziorska Sabina i Mruczkówna Zofja zamieszkałe przy ul. Kruczej, wygrzebały w piasku pieniądze. Radość dzieci była wielka a i starszych też, bo pieniędzy w bilonie było 89 zł. Wkrótce jednak przekonano się, że bilon jest fałszywy. To też niezwłocznie zawiadomiono policję, by zajęła się zgubą. Są prowadzone dochodzenia celem wykrycia fabrykantów.

× KOSZTOWNA LICYTACJA. Jednego wieczoru zabawiało się wesoło towarzystwo w pewnej restauracji miejscowej. Libacja przeciągała się długo. Wreszcie zaczęto się rozchodzić. Pozostał tylko fundator Dubiel Wincenty zamieszkały w Sosnowcu, gdyż nie mógł jakoś doczekać się palta. Widząc że sam nie znajdzie palta zawiadomił policję. O kradzież podejrzewa niejaką Siwkę zamieszkałą w Zawierciu przy ulicy Sienkiewicza. Wartość palta ocenił na 150 zł.; w kieszeni palta znajdowało się pozatem 10 złotych.

× BRAK OSTROŻNOŚCI. Wczoraj rano z wielkim hukiem zwalił się komin przeszło 2 metr. wysokości na dach domu drewnianego, zamieszkałego przez p. Józefa Grudzińskiego przy ul. Sadowej. Komin ten już od kilku lat był pochylony a w ostatnim czasie groził wielkiem niebezpieczeństwem. Pomimo ostrzeżenia, że komin stanowczo trzeba rozebrać, gdyż inaczej przełamie dach i sufit, zagrażając życiu mieszkańców. W wypadku tym tylko dzięki przypadkowi obeszło się bez ofiar w ludziach.

### POMOC.

— Twoje wypracowanie jest okropne! Nie rozumiem, jak jeden człowiek może zrobić tyle błędów!

— Ojciec mi pomagał.

### GUZIKI.

— Posłuchaj tylko, tu piszą, że do jakiegoś meżczyzny strzelił bandyta, a napadnięty ocalał tylko dzięki temu, że kula odbiła się o guzik marynarki.

— No i dlaczego się tem tak przejmujesz?

— Bo już od trzech tygodni brak mi dwóch guzików u marynarki.

# Z całej Polski.

### ZWYCIĘSTWO OBOZU NARODOWEGO.

W Rakoniewiczach, w poznańskiem odbywały się w niedzielę wybory do rady miejskiej, które — podobnie jak to było dwa tygodnie temu w Opalenicy — przyniosły zwycięstwo liście narodowej nr. 1. Lista ta uzyskała 651 głosów i 6 mandatów na ogólną liczbę 9. Lista nr. 2 (Be-Be) zdobyła 244 głosów i 2 mandaty, lista nr. 3 (niemiecka) 134 głosy i 1 mandat. Lista narodowa skupiła więc 72 procent głosów polskich.

### STRASZNA ŚMIERĆ LOTNIKÓW.

Onegdajszej nocy pod Koninem wydarzyła się wstrząsająca katastrofa lotnicza. Około godz. 1.30 w nocy mieszkańcy wsi Młodojewo przebudzeni zostali odgłosem silnej detonacji. Jak się okazało, na polach tej wsi spadł samolot 2 p. lotn. z Krakowa, pilotowany przez sierżanta Marjana Ślusarczyka, z por. obserwatorem Leszkiem Tyrkalskim. Wskutek defektu w motorze, aparat zapalił się w powietrzu, a spadając pogrzebał pod sobą obu lotników. Zarówno por. Tyrkalski, jak i sierżant Ślusarczyk ponieśli śmierć na miejscu. Na miejsce katastrofy przybyła wojskowa komisja śledcza, która prowadzi dochodzenia w sprawie ustalenia przyczyny katastrofy.

### OSZUST W ROLI LEKARZA.

Warszawskie organy śledcze prowadzą energiczne poszukiwania za sprytnym aferzystą, który podaje się za lekarza-ginekologo i grasując po Polsce naciąga szereg osób na mniejsze lub większe kwoty. Ostatnio do właściciela apteki w miejscowości Pajęczno, Romana Lignickiego nadszedł list z Warszawy, podpisany przez dra Włodzimierza Biterskiego, w którym ten pyta, czy w Pajęcznie nie wakuje stanowisko lekarza chorób kobiecych. Ponieważ lekarza-ginekologa w Pajęcznie nie było, Lignicki odpisał list zapraszając doktora do przybycia do tej miejscowości. Po kilku dniach dr. Biterski przybył do Pajęczna i zamieszkał u aptekarza i jeszcze tego dnia zaznajomił się z najwybitniejszemi osobistościami Pajęczna. Nowy lekarz począł się cieszyć wielką wziętością i przeprowadził nawet kilka mniejszych operacyj. Podawał się on za b. starszego asystenta prof. dra Ryłki dyrektora zakładu ginekologicznego w Warszawie. W czasie swego pobytu w Pajęcznie Biterski pożyczył od aptekarza 400 zł. na zagospodarowanie się. Bomba pękła, gdy po kilkotygodniowym pobycie lekarza w Pajęcznie zgłosił się niejaki Marjan Tatarowicz, prosząc doktora o przyjazd do żony, której stan wymagał natychmiastowej i bardzo ciężkiej operacji. Wówczas rzekomy lekarz zażądał 100 zł. zadatku i znikł z Pajęczna jak kamfora, oczywiście dlatego, że nie był w stanie przeprowadzić wymaganej operacji. Po kilku dniach poszukiwania doktora powiadomiono o tem władze policyjne. Okazało się, iż Biterski naciągnął w Pajęcznie szereg osób i był tak sprytny, że przed ucieczką ukradł aptekarzowi Lignickiemu list, który pisał do niego gdzie znajdował się jego adres warszawski. Po skomunikowaniu się ze stołecznym urzędem śledczym i po stwierdzeniu, że z wielu stron kraju napływają skargi na oszukańczego ginekologa, policja rozesłała na teren całego państwa telefonogramy z rysopisem kombinatora. Jest to niski, barczysty brunet, w amerykańskich okularach w szylkretowej oprawie, ubrany ostatnio w granatowy garnitur.



PSYCHOZA ODWETU PRZENIKA NAWET DO DZIECI NIEMIECKICH.
Religja nienawiści, zemsty i krwawego odwetu, opętała współczesne Niemcy do tego stopnia, że psychoza ta przybiera tam poprostu rozmiary szału Religja nienawiści szerzy się zaś w Niemczech nietylko wśród dorosłych, ale z równą pasją szczepi się tam tę zarazę nawet wśród dzieci — jak to wskazuje niniejsza rycina. Oto w miejscowości bawarskiej Kaufbeuren zorganizowano onegdaj „historyczne“ święto wojskowe, w którem masowo wzięła udział także młodzież w wieku dziecinnym. Dzieci te, przybrane w mundury żołnierskie, z bronią w ręku popisywały się ćwiczeniami marszowemi obok dorosłych, śpiewając wspólnie pieśń zemsty i odwetu. Wszystko w myśl zuchwałego hasła rzuconego świeżo przez Hitlera i jego podkomendnych.

# Co się dzieje na granicy Kanady
## i Stanów Zjednoczonych.

Korespondent wielkiego dziennika włoskiego „Gazetta del Popolo“ w Turynie, G.G. Napolitano, spędził kilka miesięcy zimowych w Kanadzie, w m. Windsor, nad jeziorem Ontario, tuż nad granicą Stanów Zjednoczonych. Opisał on w sposób żywy i interesujący wszystko, co widział i czego był świadkiem. Napolitano rozpoczyna swój opis od zacytowania ustępu z rocznika statystycznego, urzędowego wydawnictwa kanadyjskiego p.t. „Business Year Book“. Na stronicy 84 figuruje zdanie następujące: „W ostatnim roku (1929) 80 proc. całej produkcji spirytualjów w Kanadzie zostało wywiezione bezpośrednio lub pośrednio do Stanów Zjednoczonych“.

Tak więc w urzędowem źródle statystycznem stwierdzony został fakt eksportowania drogą kontrabandy alkoholu do Stanów Zjednoczonych.

Dalej zaś pisze Napolitano:

„Z moim przewodnikiem, którego przysłał mi mój przyjaciel Bill, udałem się autem do Windsor, leżącego tuż nad granicą Stanów. Dzielnica Walkerwille mieści największą w Kanadzie fabrykę likierów i wódek. Tuż obok budynków fabrycznych płynie rzeka Detroit, której drugi brzeg jest już „suchy“. W zimie, gdy rzeka zamarza i pokrywa się grubym lodem, rozpoczyna się wielki sezon transportu nielegalnego na drugi „suchy“ brzeg — do Stanów Zjednoczonych.

Rum-Runners, t.j. kontrabandziści, przeprawiają się ze swym ładunkiem przez rzekę. Aczkolwiek reflektory posterunków nadgranicznych oświetlają raz po raz rzekę i brzeg, transport odbywa się bez większych trudności. Jak to się dzieje? W sposób bardzo pomysłowy: pomalowane na oślepiająco biały kolor auta, wyładowane cennym towarem, wjeżdżają na rzekę. Lód jest biały, auto — białe, ludzie — odziani w białe kapuce. I wszystko idzie jak z płatka. Tylko w chwili, gdy oślepiające światło reflektora z posterunku w Ballon Tover pada na transport, auta zatrzymują się i trwają w bezruchu, póki promień nie powędruje dalej.

Whisky kanadyjska jest istotnie dobrej marki. Ale na drugiej stronie, w Stanach już, w Melwidealle, znajdują się potajemne fabryki whisky. Melwidealle jest to osada, leżąca między Detroit a Dearborn. Whisky, którą tu fabrykują, sporządza się w bardzo prosty sposób, rozlewając wodą jedną butelkę whisky kanadyjskiej, w stosunku: 3 butelki wody na 1 butelkę whisky. Proszę sobie wyobrazić, jaki to daje zarobek! Rzecz prosta, iż whisky „rozrzedzone“ znajduje się w oryginalnych butelkach po kanadyjskiej whisky z oryginalnemi etykiekami.

Opowiadano mi a propos pomysłowości gangsterów po tamtej stronie Detroit historję następującą. Rok temu przeprowadziła spółka gangsterów rurę długości 500 metrów o średnicy 2 centymetrów z jednego brzegu rzeki na drugi. Na brzegu amerykańskim wylot tej „pipe — line“ znajdował się w szopie, gdzie pompa automatyczna, poruszana motorkiem benzynowym, „ciągnęła“ alkohol z brzegu kanadyjskiego na brzeg amerykański. Przez sześć miesięcy business szedł znakomicie, policja nie przeczuwała nawet, co się dzieje w niepozornej szopie nad brzegiem Detroit. Ale w końcu policjantów z patroli nocnych zaintrygował hałas motoru, dobywający się co noc z szopy. Wtargnęli do szopy i znaleźli w niej tylko pompę, oraz baryłkę napełnioną do połowy whisky. Obok szopy znajdowała się mała willa. W willi spotkano się z młodym człowiekiem, który zeznał, iż pełni funkcje nadzorcy portu. Tak, słyszał hałas motoru po nocach, ale nie zainteresował się tem, bo cóż go obchodzą cudze sprawy... Aresztowano go, ale po kilku dniach zwolniono, nie mając dowodów przeciw niemu.

Historja powyższa jest jedną z tysiąca podobnych, jakie tu sobie opowiadają na brzegu kanadyjskim, dziwując się pomysłowości i sprytowi gangsterów amerykańskich“.

# Złoty młodzieniec
### OKAZUJE SIĘ CYGANKĄ.

W szeregu większych miast w północnych Morawach, jak w Ostrawie, Ołomuńcu, Przerowie i Prosnicy pojawiał się w ostatnich czasach pewien elegancki młody mężczyzna, przedstawiający się jako „mister Reno“. Wykazywał on doskonałą znajomość obcych języków. Osobnik ten obracał się przeważnie w kołach graczy hazardowych. Ogrywał też swoich partnerów na większe sumy.

Ostatnio „mister Reno“ bawił w miejscowości Petersdorf, na czeskim Śląsku, gdzie jednak podczas gry jeden z partnerów powziął podejrzenie i zawezwał policję, która aresztowała „szczęśliwego gracza“ pod zarzutem fałszywej gry.

W komisarjacie policyjnym ku największemu zdziwieniu wszystkich okazało się, że osławionym „mister Reno“ była kobieta-cyganka, nazwiskiem Marja Rieger.

Zeznała ona, że już od szeregu lat uprawiała fałszywą grę przy pomocy metody, którą „odziedziczyła“ rzekomo po swej babce.

Ubierała się po męsku dlatego, aby mieć łatwiejszy dostęp do kół hazardzistów.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

# ZŁOTA PIĘŚĆ

62

A zatem, Karolu: zechciej niezwłocznie oddać szanownemu p. Bertrandy pod wyłączną opiekę laboratorjum w Lytton. Przypuszczam, że da sobie radę z aparatami ten sprytny człowieczek!... Niechże się jeszcze nacieszy czas jakiś „interesem“...

Sam zaś, Drogi Przyjacielu, przybywaj, czem zechcesz, choćby samolotem, do — Kalifornji! Jest tam, uważasz, niewielkie miasteczko w dorzeczu Sacramento — nazywa się bardzo zwyczajnie: Wingdam, zapamiętaj sobie — Wingdam, w dolinie Rattlesnake Creek... Co do mnie, mam nadzieję znaleźć się w owem Wingdam za jakieś osiem dni! Tam się spotkamy. Liczę, że nic (i nikt...) nie stanie Ci na przeszkodzie — —

Pamiętaj więc: Wingdam za osiem dni! Tymczasem dłoń Twoją ściskam, Kochany Przyjacielu

Edward

W saloniku zaległa chwila ciszy.

Martin długo i uporczywie wpatrywał się w ostatnie słowa listu, jakby szukając w nich oparcia i utwierdzenia się w tem, co miał za chwilę powiedzieć.

— Czeka pana zatem... piękna i daleka podróż? — szepnęła nagle Olga Bella, nieruchomo zapatrzona w jakiś punkt przestrzeni.

Martin ogarnął jej twarz mocnem, zdecydowanem spojrzeniem.

— Mnie... czy może... nas? — rzucił krótko, mocno akcentując ostatnie słowo.

— Jakto: nas? — zdumiała się Olga Bella, wlepiając w twarz Martina swe piękne oczy z pod ściągniętych brwi.

— Gdyż... nie widzę powodów, dla których nie moglibyśmy właśnie wybrać się razem — — to znaczy: pani i ja! — śmiało odpowiedział Martin, nie cofając swych oczu przed tamtemi wspaniałemi oczami.

Jak zazwyczaj ludzie, z natury nieśmiali, posuwał nagle zuchwalstwo aż do bezczelności.

Nieuchwytny, łobuzerski uśmiech przebiegł przez usta Olgi Belli.

— Hm! — rzekła swobodnie — A jakież, zdaniem pana, są powody, dla których mielibyśmy właśnie wybrać się razem w tę, nie przeczę, piękną i daleką podróż?

— Przedewszystkiem... spotkanie się z Edwardem!... Bo przecież nie przypuszczam, aby pani miała odstąpić od tego zamiaru, tak mocno postanowionego! — rzekł Martin z tak zabawną miną, że Olga Bella roześmiała się głośno.

— A poza tem... znalazłby pan jeszcze sto innych powodów! — śmiała się tak osobliwie, że Martin zmieszał się nieco pod tym śmiechem i pod temi słowami.

Powstał nagle i, zbliżywszy się do Olgi Belli, ujął jej wiotką dłoń i ucałował z delikatną prostotą.

— Jednakże... — rzekł, patrząc jej w oczy — mam nadzieję, że... z powodami, czy też bez nich — pojedziemy razem, nieprawdaż?

Piękna kobieta tajemniczo przechyliła główkę.

— Pomyślimy o tem! — szepnęła miękko.

XVIII.

### Złota pięść.

Siedzieli we troje w obszernej sali gościnnej gospody „Santa Claus“ — jedynego, jako - tako urządzonego hotelu w całem Wingdam. Miasteczko to, a raczej osada, leżała — jak zwykli mawiać jej mieszkańcy — w „samem sercu“ północnego łańcucha Sierra Nevada, w obszernej dolinie złotodajnego potoku Rattlesnake Creek. Była poniekąd ośrodkiem tej, do najbogatszych należącej, części Sierrów, w której stosunkowo niedawno rozpoczęta eksploatacja złota rokowała świetne wprost nadzieje. Jeśli, pomimo to, gospoda „Santa Claus“ była jedynym przyzwoitym hotelem w całem Wingdam, to stan taki spowodowany był wielkim w ubiegłym roku wylewem Rattlesnake Creek, kiedyto potężnie wezbrane wody spokojnego zazwyczaj potoka spławiły na swych falach prawie połowę miasteczka w tem kilka zupełnie możliwych hoteli.

D. c. n.



NOWY SPORT.
W miastach zachodniej Europy coraz więcej zwolenników zdobywa nowy sport t. zw. narty wodne.

# Co to jest amerykański trill?

## Dowcipne spostrzeżenia o Ameryce.

Znany rosyjski humorysta i znakomity feljetonista Ossip Dymow, zwiedził właśnie Amerykę.

Jego wrażenie z tego kraju paradoksów, pisane z zacięciem pełnem głębokiego dowcipu, zasługuje na przytoczenie.

Oto jeden z tych feljetonów.

W Ameryce istnieje wyraz „trill". „Trill" nie jest jednoznaczny z wyrazem „wstrząsający" czy „sensacyjny", ale jest czemś pośredniem między jednym a drugim.

Cóż było najbardziej „trill" z tego, co widziałem w Ameryce?

Siedziałem w fotelu elektrycznym, coprawda tylko w charakterze widza i w chwili, gdy nie puszczano prądu.

Byłem na sprawie sądowej, na której pastora Adamsa skazano na ten, właśnie fotel za zamordowanie przyjaciółki. Ojca Adamsa, starego Niemca specjalnie zaproszono z Europy na ten proces. Zeznawał, nie patrząc wcale na syna. Nie spojrzał na niego ani razu ,mimo że syn nie spuszczał oczu z twarzy ojca...

Byłem przy tem jak skazani na 10, 20 i 30 lat więzienia ludzie mieli wszyscy wspólne widzenie z rodzinami w Sing Singu i przekrzykiwali się wzajemnie w piekielnym hałasie...

Rozmawiałem z pewnym włoskim komunistą nazajutrz potem, jak wyrwano go od lynczu. Na szyi miał ślady sznura, którym go bito...

Widziałem, jak w jasny dzień weszło do kawarni kilku eleganckich panów, zastrzelili jednego z gości i spokojnie wyszli. Akt zemsty świata podziemi..

W gazecie przeczytałem. że kobieta, która zamordowała męża we śnie, otrzymała w więzieniu 200 listów z oświadczynami...

Byłem w gabinecie dyrektora teatru, gdy wpadł przerażony inspicjent, wołając, że aktor N. zmarł nagle, w swej garderobie. Dyrektor odpowiedział spokojnie:

— Ależ on nie występuje już w ostatnim akcie...

Widziałem, jak spotkało się dwu przyjaciół, z których jeden w ciągu lat rozstania zbogacił się, a drugi zubożał, i ten bogaty wpychał tamtemu studolarówki do kieszeni...

W mojej obecności rewolucjonista rosyjski Rutenberg, morderca popa Hapona i towarzysz słynnego prowokatora Azefa spotkał na pewnym balu żonę owego Azefa, Menkinę i nie podał jej ręki. Azefowa rozpłakała się głośno...

Słyszałem na własne uszy, jak prof. Einstein na pytanie amerykańskiego reportera: „Czy uważa pan swą teorję za ważniejszą od teorji Newtona?" odpowiedział: „Tak"...

Widziałem, jak... Ale to muszę opowiedzieć obszerniej.

Umarł zacny i uwielbiany 70-letni aktor A. Był to jeden z tych ludzi, którzy zniewalają i porywają swym talentem najbardziej opornych. Pogrzeb jego był imponującą demonstracją jego wielbicieli.

Na wzniesieniu, zbudowanem w wielkiej sali Klubu aktorów ustawiono otwartą trumnę ze zwłokami artysty. Zgromadzeni koledzy mówili szeptem w oczekiwaniu nabożeństwa.

— Czy wie pan, kto to jest? — spytał mnie jeden z aktorów, pokazując na młodzieńca, stojącego między dwoma barczystymi mężczyznami.

— Nie wiem.

— To Joe, syn zmarłego.

Wiedziałem, że Joe był „gangsterem" i właśnie odsiadywał karę 5-ciu lat więzienia.

Pod opieką dwu detektywów pozwolono mu tu przyjść, spojrzeć raz ostatni na ojca. Nikt się z nim nie witał. Nawet, matka i siostry trzymały się zdaleka.

Joe wszedł na estradę. Pochylił się nad twarzą ojca. Płakał, Śledziły go współczujące oczy tłumu zebranych uważne oczy dwu panów z dłońmi zaciśniętemi na rewolwerach w kieszeni.

Joe wypłakał się i potem, nie odchodząc od trumny, zapalił papierosa. Podszedłem do niego:

— Dzieńdobry, Joe. Nie powinien pan palić tuż przy trumnie. To nie wypada.

— A gdzież mam palić? Ci... — tu pokazał na detektywów — nie pozwalają mi gdzieindziej palić. Nie paliłem już pół roku.

A potem zaczęło się nabożeństwo.

I to jest amerykański „trill"...

# Tragedja życia

## INDYJSKIEGO.

Ukazała się książka o Indjach napisana przez długoletniego misjonarza i biskupa katolickiego O. Rossillon pod tytułem: Tragedja życia indyjskiego. Wszyscy ci, których interesuje tajemnica Indyj, znajdą na tych stronach więcej prawdy niż w pracach, napisanych przez badaczy lub podróżników.

„Wewnętrzne dramaty", zawarte w tej książce — pisze autor w przedmowie — są jedynie odblaskiem, wyrażonym codziennem życiem, dramatu innego, głębszego i bardziej istotnego. Jest nim tragedja nawrócenia Indyj. Głównemi przeszkodami na drodze nawrócenia są: organizm społeczny kast, w których ludność Indyj trwa od wieków. mocno zakorzeniony wpływ religji miejscowej, która pomimo swego braku logiki, swych naiwnych legend, swych praktyk pogańskich, swej obojętności w stosunku do pojęć moralnych, jednakże dobrze dostosowuje się do poziomu ludności oraz filozofja indyjska, nieraz bardzo głęboka Filozofja ta przedewszystkiem uczy pogardy dla wszelkiej myśli idącej z zachodu. Niestety, pomimo wielowiekowego propagowania nauki chrześcijańskiej w Indjach na ogół 350 miljonów mieszkańców jest zaledwie 4 miljony chrześcijan.

# Zaraza amerykańska

## DOTARŁA DO WIEDNIA.

Na cmentarzu centralnym w Wiedniu aresztowano bezrobotnego urzędnika bankowego Waltera Hallera, który idąc śladami szantażystów amerykańskich, chciał popełnić wymuszenie na znanym wiedeńskim lekarzu chorób ocznych, dr. Kestembaumie.

Haller napisał lekarzowi list, w którym powołując się na jakiś tajemniczy związek „Czerwonych Żab", pod groźbą uprowadzenia jego dwojga dzieci, żądał złożenia koperty z 300 szylingami za oznaczonym grobowcem na cmentarzu.

Dr. Kestenbaum zawiadomił o wszystkiem policję, która poradziła mu, by w oznaczonem miejscu złożył kopertę z wycinkami z gazet.

Miejsce to śledzono bezustannie i rzeczywiście po upływie trzech dni aresztowano jakiegoś przyzwoicie ubranego mężczyznę, który przyszedł po kopertę. Był to właśnie Haller, który na widok detektywów zemdlał, a ocucony przyznał się do winy, wyjaśniając, że utraciwszy posadę, żyje z żoną i dziećmi w ostatecznej nędzy, nie mając nawet na suchy chleb. Dlatego chciał sposobem praktykowanym w Ameryce sprokurować sobie nieco gotówki.

# DROBNE OGŁOSZENIA

## POSADY i PRACE

**ABSOLWENTKA**
szkoły handlowej — przyjmie jakąkolwiek praktykę. Wiadomość w administracji „Kurjera Zachodniego". 5043

**RUTYNOWANY**
Buchalter Handlowiec poszukuje wieczorowych zajęć. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres buchalterji wchodzące. Gruntowna znajomość spraw podatkowych. Adres w Administracji. 5030

## LOKALE

**POSZUKIWANY**
1 pokój z kuchnią w śródmieściu Sosnowca w starym domu, słoneczny od zaraz. Zgłoszenia piśmienne do Administracji pod „A. Z." 5045

**POSZUKIWANY**
pokój kawalerski czysty, solidny, przy katolickiej rodzinie w śródmieściu. Zgłoszenia pisemne do Administracji pod „Wygoda". 5049

## KUPNO i SPRZEDAŻ

**MOTOCYKL**
„Jap" 2 cylindrowy 600 cm. w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania. Sosnowiec ul. Czysta 7, W. Niepoń. 5021

**NOWY**
dwupiętrowy dom w Bielszowicach. Paderewskiego 25, do sprzedania. 5046

## ROZNE

**AGENTÓW**
do sprzedaży najnowszych artykułów niezbędnych dla biur i gospodarstwa domowego z kaucją zł. 50 poszukuje firma B. Dula Katowice, 3-go Maja 32 5044

**DOMEK**
ze stajnią ogrodem owocowym i kawałkiem pola zaraz do wynajęcia w Panewnikach — Mrowiec Paweł, ulica Klasztorna. 5048

**ZAWIADAMIAM**
że nie będę odpowiadał za weksle wystawione przez żonę na moje nazwisko — Jan Kromer Zawiercie. 5055

**PANÓW:**
Barcza, Piotrowicza i Pilarskiego przepraszam za nietaktowne zachowanie się wobec Nich. 10 zł. ofiaruję na biednych — Wierzbicki. 5056

**WYDZIERŻAWIĘ**
gospodarstwo rolne z ogrodem owocowym i budynkami w Leśniowie przy klasztorze.— Okolica letniskowa. — Wiadomość „Kurjer Zachodni". 4958

**ŚMIETANKĘ**
sterelizowaną firmy „Sigalina", cukierki śmietankowe wileńskie. Sprzedaż hurtowo - detaliczna — R. Wolski, Modrzejowska telefon 5-75, Sosnowiec. 5027



**Cennik ogłoszeń:**
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.